

ŻYCIE GOSPODARCZE

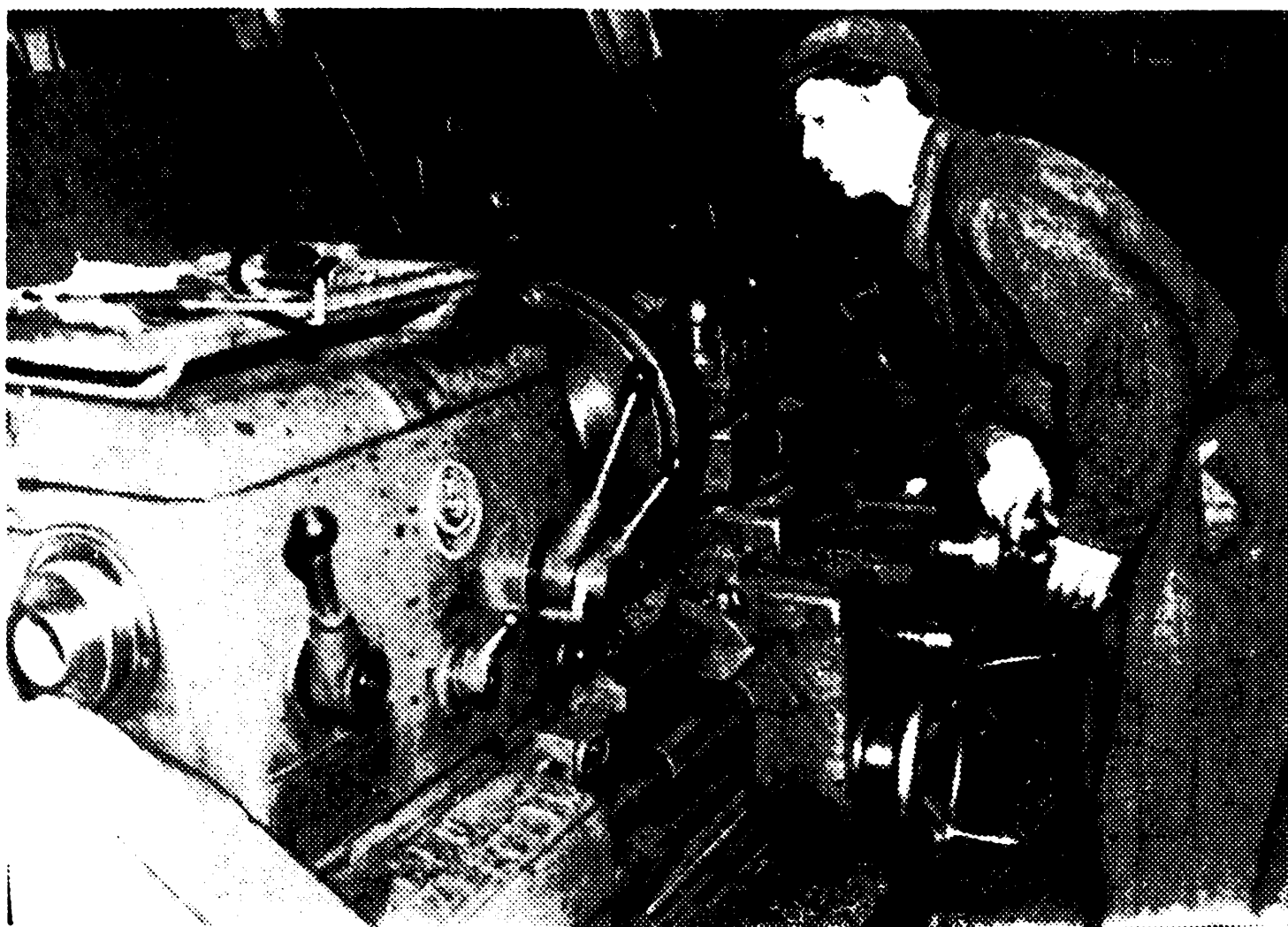
Rok VIII Nr 7 (177)

TYGODNIK

15 lutego 1953 r.

Z TREŚCI:

Więcej uwagi młodzieży	194	Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH	
O umocnienie spółdzielczości produkcyjnej	195	LEON SIENNICKI — Przyczynki do oceny sytuacji rolnictwa we Francji	216
JERZY DMITREWSKI — Zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze	198	Z CAŁEGO ŚWIATA — Dania na niebezpiecznej drodze; Półciolatka postępu technicznego (g); Chiny w pierwszym roku półciolatki (g); Wyniki wykonania planu na rok 1952 w Czechosłowacji (g); Budżet NRD na rok 1953 (sg); Ruina farmerów w USA (nm); W walce o naftę irańską (mr).	218
WACŁAW PERZYŃSKI — Nowa sytuacja dyktuje aparatowi handlu nowe zadania	201	Z UKOSA	222
MICHAŁ ROŻEŃSKI — Z działalności OZR w hutnictwie	204	KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	223
Z KRAJU — O rytmiczne wykonanie planu w surówce (ko); Łączenie zawodów i wielowarsztatowość wpływają na obniżkę kosztów własnych (ia); Znaczenie doprowadzenia planów do stanowisk pracy (hg);	208		



Fabryka Sprzętu Rolniczego im. 15 Grudnia w Poznaniu. Na zdjęciu przodownik pracy Stanisław Kronig, który wykonuje 252,9% normy. O zaopatrzeniu wsi w maszyny rolnicze piszemy na str. 198.

7

1953

Więcej uwagi młodzieży

DZIESIĘCIOLECIE Związku Walki Młodych obchodzone ostatnio powinno zwrócić w większym niż dotychczas stopniu uwagę aktywu gospodarczego na młodzież.

10 lat temu młodzież skupiona pod sztandarami ZWM ruszyła do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Od pierwszych dni wyzwolenia kraju młodzież stanęła do odbudowy zniszczeń wojennych. Z inicjatywy młodzieży narodził się i rozwinął młodzieżowy wyścig pracy — cenny zaczątek socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Tysiące młodych przodowników — wzorując się na doświadczeniach komsomolców — przyczyniło się do zwycięskiego wykonania planu 3-letniego.

W trudnej, ale jakże zaszczytnej walce o budownictwo podstaw socjalizmu w naszym kraju — o zrealizowanie planu 6-letniego — młodzież nasza, podejmując tysiące zobowiązań produkcyjnych, daje co dzień wiele dowodów ofiarności i patriotyzmu; kroczy w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej.

W walce tej coraz liczniej rosną zastępy młodych bohaterów socjalistycznej pracy. Młodzież nasza coraz wydatniejszą pracą w fabrykach i na wsi, coraz lepszymi wynikami w nauce w szkołach i na uczelniach rozwija szlachetne współzawodnictwo w pracy i nauce, w podnoszeniu swych kwalifikacji.

Realizując ślubowanie złożone na Ogólnopolskim Zlocie Młodych Budowniczych Polski Ludowej — na wzór sławnych zaciągów komsomolskich, które wyzwalały wielkie zasoby energii i bohaterstwa młodzieży radzieckiej, w poważnym stopniu przyczyniły się do zwycięskiego wykonania stalinowskich pięciolatek — stanęła młodzież nasza do Zaciągu Pionierskiego do najważniejszych gałęzi przemysłu. Tysiące chłopców i dziewcząt w Zaciągu Pionierskim idą na najtrudniejsze posterunki naszej walki i pracy — wszędzie, gdzie potrzebne są zapał, męstwo, żelazna wola, odwaga — wszędzie, gdzie sytuacja zagraża wykonaniu planu. Wewnątrzzakładowe brygady pionierskie szturmują trudności i „wąskie gardła” w produkcji i likwidują je.

Najlepsi spośród młodych robotników i chłopów zasilają szeregi ZMP, by tym lepiej, tym skuteczniej służyć sprawie urzeczywistnienia ustroju sprawiedliwości społecznej.

Do osiągnięć tych w znacznym stopniu przyczynia się szkolenie ideologiczne na podstawie materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz własnych doświadczeń. Młodzież nasza rozumiała, jak wielkie znaczenie dla rozwoju Polski Ludowej posiada wykonanie planów produkcyjnych. Młodzież nasza rozumiała, jak trzeba być czujnym wobec wszelkich zakusów wroga, wobec szpiegów i dywersantów. Nauczyła się strzec tajemnicy państwowej i powierzonego jej mienia socjalistycznego.

Ale oprócz wspaniałych osiągnięć w pracy i czynach młodego pokolenia Polski Ludowej są jeszcze braki i niedociągnięcia. Do nich należy to, że we współzawodnictwie młodzieżowym istnieje wiele żywiołowości; że brygady współzawodniczące często nie po ZMP-owsku strzegą źródeł swych osiągnięć wzbraniając się przed wymianą doświadczeń.

Rozwojem ruchu pionierskiego zajmować się trzeba na codzień, systematycznie, pamiętając, że nie stanowi on dorywczej kampanii, czy akcji, lecz jest drogą do stałego, coraz pełniejszego zwiększania i ulepszania produkcji w oparciu o wzrost kwalifikacji zawodowych, zapał i bohaterstwo młodzieży.

Kierownictwo zakładów przemysłowych, hut i kopalń powinno przybywającą młodzież otoczyć szczególną opieką, zwracając baczniejszą uwagę na warunki bytowe istniejące w Domach Młodego Robotnika.

Personel inżyniersko - techniczny powinien wprowadzić nowy narybek młodzieży w życie oddziału, nauczyć ją stosowania nowoczesnej techniki i technologii, przeszkolić w zakresie najlepszych metod pracy, wychować do wielkiego dzieła budownictwa socjalizmu.

Organizacje partyjne, młodzieżowe i związkowe nie powinny zapominać, że młodzież łatwo może ulec wpływom złego otoczenia i dlatego należy chronić ją przed oddziaływaniem wrogów klasowych, stale podnosić jej poziom ideologiczny i szeroko wciągać do pracy społecznej, która pomoże do ukształtowania młodzieży jako świadomego bojownika o pokój i plan 6-letni.

Pomóc młodzieży, to znaczy dać jej pełne możliwości rozwoju na każdym odcinku produkcji, nauki, aktywności społecznej.

O umocnienie spółdzielczości produkcyjnej

ZWYCIĘSTWO socjalizmu nad kapitalizmem jest pewne, ponieważ w kapitalizmie nie istnieje już zgodność między stosunkami społecznymi a rozwojem sił wytwórczych, które określają powstanie i rozwój tych lub innych stosunków produkcji. Droga do zwycięstwa nie jest jednak łatwa. Siłą społeczną, która prowadzi walkę, jest sojusz robotniczo-chłopski, podstawa władzy ludowej, orężem zaś jest spójnia ekonomiczna między miastem i wsią.

„Zadanie pogłębienia spójni między klasą robotniczą a chłopstwem — stwierdził na VII Plenum Bolesław Bierut — między miastem i wsią jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii. A więc wysiłek w kierunku pogłębienia tej spójni musi być nieustanny i trwały.”

Wzmocnienie spójni wymaga zastosowania różnorodnych metod, jakimi są: wzmożenie walki o wzrost produkcji rolnej zarówno w gospodarce indywidualnej, jak i w gospodarce socjalistycznej; wzmożenie regulującego wpływu państwa na drobnotowarową gospodarkę chłopską celem zwiększenia jej towarowości i wkładu w uprzemysłowienie kraju, celem konsekwentnego ograniczania kułactwa i przywrócenia równowagi w podziale dochodu społecznego; gospodarcze i organizacyjne wzmoczenie sektora socjalistycznego na wsi i jego oddziaływania na masy indywidualnych pracujących chłopów; stworzenie sprzyjających warunków dla bardziej masowego przechodzenia chłopów do gospodarki spółdzielczej.

Rozwój rolnictwa określony jest ogólnymi prawami, swoistymi dla każdego sposobu produkcji, prawami, mającymi charakter historyczny.

W warunkach kapitalizmu, opartego na produkcji towarowej, działającego w oparciu o prawo wartości dodatkowej — powstawania i wzrostu zysku kapitalistycznego, wzmagало się wypieranie chłopów z ziemi, rozwarstwianie się chłopstwa, jego różnicowanie.

Lenin wyodrębnił i określił dwa typy ewolucji rolnej w kapitalizmie: drogę pruską i drogę amerykańską. Droga pruska charakteryzuje się rozwojem kapitalistycznych elementów rolnictwa pod wodzą obszarników, kosztem szerokich mas chłopskich. Klasa obszarników chroni swe ekonomiczne pozycje, utrzymując na dłu-

go feudalne przeżytki wyzysku chłopów. Pamiętamy również, że reakcja junkierska była jedną z głównych podstaw faszyzmu.

Droga amerykańska wolna jest od przeżytków feudalizmu: feudalne latyfundia nie istnieją, natomiast rozwija się wielkie farmerstwo kapitalistyczne, wyrastające z większych gospodarstw chłopskich.

Obie drogi prowadzą do nędzy i ruiny małych i średnich gospodarstw chłopskich. Droga amerykańska szybciej rozwija kapitalizm i rozwarstwienie klasowe oraz zaostrza walkę klasową na wsi.

Kapitalizm zwiększa i pogłębia przeciwieństwa między miastem i wsią. Kapitalistyczny przemysł, handel, banki — wyzyskują wieś. Jeżeli drobni rolnicy nie mają środków na inwestycje, to obszarnicy wskutek monopolu prywatnej własności ziemi wykorzystują wzrost absolutnej i różniczkowej renty grunтовой kosztem społeczeństwa, stwarzając barierę dla przelewu kapitału do rolnictwa i przeskadzając udziałowi kapitału rolnego w wyrównywaniu się przeciętnej stopy zysku.

Ruina drobnych wytwórców rolnych i ich proletaryzacja idzie w parze z niszczeniem gleby wskutek nieracjonalnej gospodarki.

Dysproporcję między miastem i wsią, między przemysłem i rolnictwem pogłębia imperializm, przy którym wzmagą się wyzysk chłopstwa pracującego przez kapitał i nasila się rozwarstwianie się chłopstwa.

Uwolnienie pracującego chłopstwa od nędzy i ruiny, przezwyciężenie zacofania rolnictwa w stosunku do przemysłu, likwidacja przeciwieństw między miastem i wsią możliwe są tylko przez zniszczenie samego kapitalistycznego sposobu produkcji.

Samo jednak chłopstwo, bez pomocy i kierownictwa klasy robotniczej nie może wyrwać się z ucisku kapitalistycznego. Jest to możliwe tylko w sojuszu z klasą robotniczą, w aktywnym podtrzymywaniu jej walki.

Z drugiej strony, jak uczy Józef Stalin, „rację ma leninizm rozpatrujący masy pracujące chłopstwa jako rezerwę proletariatu... Proletariat stojący u władzy może wykorzystać i powinien wykorzystać tę rezerwę, aby połączyć przemysł z rolnictwem, podnieść bu-

downictwo socjalistyczne i założyć pod dyktando proletariatu ów niezbędny fundament, bez którego niemożliwe jest przejście do ekonomiki socjalistycznej“.

Lenin jeszcze w grudniu 1919 roku stwierdził na pierwszym Zjeździe komun' rolnych i arteli wiejskich, że gdyby utrzymało się po dawnemu biedne i nędzne gospodarstwo chłopskie, o trwałym budownictwie socjalistycznym nie mogło być mowy. „Tylko w tym wypadku, jeśli uda się czynem dowieść chłopom wyższości wspólnej, kolektywnej... uprawy ziemi, tylko jeśli uda się pomóc chłopstwu... wtedy tylko klasa robotnicza, dzierżąca w swym ręku władzę państwową rzeczywiście dowiedzie chłopstwu swej słuszności, rzeczywiście przeciągnie na swoją stronę trwale i na dobre masę chłopską“¹⁾.

Rolnictwo radzieckie pokazało, że wielka gospodarka socjalistyczna, rozwijając się w ramach ustroju socjalistycznego, może przezwyciężyć zacofanie, rozwinąć siły wytwórcze, w szczególności technikę, wstąpić na drogę zmniejszania dysproporcji między przemysłem i rolnictwem, likwidować zasadnicze przeciwieństwa między pracą w mieście i na wsi, dać pełne możliwości rozwoju ekonomicznego i kulturalnego ludności wiejskiej. Rolnictwo socjalistyczne, opierające się na wielkiej produkcji, związane jest nierozdzielnie z dobrowolnym uspołdzielaniem indywidualnej gospodarki pracującego chłopstwa. Proces ten, charakterystyczny dla okresu przejściowego, przebiegający w zacieklej walce klasowej z kułactwem, posiada ogromne znaczenie dla budownictwa socjalistycznego. Mówiąc o przewyższaniu trudności tego budownictwa, wynikających z zapóźnienia w stosunku do przemysłu indywidualnej w swej masie gospodarki rolnej, jaka pozostaje po rewolucji wskutek dziedzictwa kapitalizmu, Stalin stwierdził:

„Wyjście polega przede wszystkim na tym, aby przejść od drobnych, zacofanych i rozproszonych gospodarstw chłopskich do zjednoczonych, wielkich, społecznych gospodarstw, zaopatrzonych w maszyny, uzbrojonych w zdobyte nauki i zdolnych do wyprodukowania jak największej ilości zboża towarowego. Wyjście polega na przejściu od indywidualnej gospodarki chłopskiej, do kolektywnej, do społecznej gospodarki w rolnictwie.“

Jak wiadomo z referatu sprawozdawczego G. Malenkowa na XIX Zjeździe KPZR socja-

listyczne rolnictwo ZSRR nie tylko rozwiązało problem zbożowy, ale z roku na rok dostarcza przemysłowi coraz większych ilości surowców rolniczych, stale podnosi produkcję i wydajność, a socjalistyczny system gospodarki utwierdził się jako jedyna forma rolnictwa.

Przeprowadzona w Polsce reforma rolna w latach 1944 i 1945 radykalnie zlikwidowała wielką własność ziemską i wzięła w maksymalnym stopniu pod uwagę interesy bezrolnych i mało-rolnych mas chłopskich i robotników rolnych. Zlikwidowanie obszarniczej własności ziemskiej i jej feudalnych przeżytków wraz z ograniczeniem możliwości wzrostu gospodarstw kułackich stworzyły możliwości przebudowy rolnictwa pod kierownictwem klasy robotniczej. Zahamowane zostało rozwarstwianie się wsi, wzmocniła się pozycja średniaka, uprzemysłowienie kraju wchłonęło miliony głodujących przed wojną chłopów pracujących, stworzone zostały warunki dla dobrowolnego zrzeszania się chłopów pracujących w spółdzielniach produkcyjnych.

Przewyciężenie błędnych i szkodliwych tendencji gomułkowszczyzny pchnęło rozwój spółdzielczości produkcyjnej na nowe tory.

Rok 1952 przyniósł znaczne powiększenie ilości spółdzielni, których wzrost liczebny był dwa razy większy, niż w roku 1951. Do ponad 4900 spółdzielni z grudnia ubiegłego roku przybawają coraz dalsze. Przeszło 12% gromad posiada spółdzielnie, które na terenie całego kraju obejmowały na przełomie roku 3,1% ogólnej ilości gospodarstw chłopskich i 5,8% ogólnej ilości gruntów chłopskich. Stopień uspołdzielczenia wsi jest w niektórych województwach znacznie wyższy. Na przykład, w województwie wrocławskim spółdzielnie obejmują ponad 44%, a w szczecińskim ponad 50% gromad, liczba gospodarstw zjednoczonych w spółdzielniach wynosi w tych województwach 15% i 23,7%, ziemia w spółdzielniach wynosi tam odpowiednio 23,6% oraz 42% ziemi ornej tych województw.

Plony zbóż w spółdzielniach były w roku ubiegłym przeciętnie w całym kraju wyższe o 20 do 25% w porównaniu z gospodarką indywidualną, przewyższając również plany spółdzielcze z roku 1951. Szczególnie duża różnica między plonami spółdzielni i plonami gospodarzy indywidualnych zaznacza się na terenach bardziej zacofanej gospodarki chłopskiej.

Wskazuje to na poważne rezerwy produkcyjne, kryjące się w gospodarce spółdzielczej

¹⁾ W. I. Lenin, Dzieła t. 30. Wyd. ros. str. 173.

na już istniejącej bazie technicznej i w oparciu o środki, przydzielane spółdzielniom przez państwo. Produkcja towarowa spółdzielni jest znacznie wyższa, niż w gospodarce indywidualnej, wskutek większej wydajności z hektara. Również dostawy mięsa i mleka przewyższają dostawy chłopów indywidualnych.

Poprawia się organizacja pracy w spółdzielniach i zrozumienie dla wyższych form gospodarowania. Zwiększa się zakres budownictwa i inwestycji, przyczyniając się do utrwalenia gospodarki zespołowej i podniesienia jej poziomu.

W okresie, kiedy spółdzielnie produkcyjne stały się zjawiskiem, oddziałującym coraz mocniej na ogół naszej wsi, kiedy ich rola w produkcji globalnej i towarowej rośnie z roku na rok, gdy nie ulega wątpliwości, że proces dobrowolnego zakładania nowych spółdzielni i przystępowania nowych członków do spółdzielni już istniejących będzie się stale rozwijał, należy umocnić spółdzielnie już istniejące, należy przeanalizować stan rozwoju spółdzielczości na obecnym etapie i wyciągnąć z tego praktyczne wnioski.

Rzuca się w oczy nierównomierność rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, gdy bowiem na terenie Ziemi Zachodnich z końcem roku 1952 było 3056 spółdzielni, to w pozostałych 10 województwach było ich 1848. W roku tym powstało na Ziemiach Zachodnich 1136, w reszcie natomiast kraju 743. Doświadczenie wykazało, że przy odpowiednim postawieniu pracy uświadamiającej można rozwijać szybciej spółdzielczość produkcyjną również na terenie województw centralnych. Z doświadczeń tych trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Należy szerzej organizować wycieczki indywidualnych chłopów do spółdzielni produkcyjnych, gdyż wycieczki takie, pokazując naocznie osiągnięcia gospodarki zespołowej, wpływają na powstawanie nowych spółdzielni. Należy wzmocnić pracę polityczną, która jest decydującym czynnikiem w rozwoju spółdzielczości, przełamywaniu wpływów kulackich i usuwaniu istniejących uprzedzeń wśród pracującego chłopstwa.

Trzeba poza tym umacniać istniejące spółdzielnie. Nie należy pozostawiać stanu rzeczy, gdy zahamowane zostaje przyjmowanie nowych członków do spółdzielni istniejących.

Chłopi indywidualni, pozostawieni samym sobie, nie wstępujący do spółdzielni, stają się ofiarą wyzysku kulackiego. Wciągnięcie do

spółdzielni wszystkich chłopów pracujących będzie jednocześnie odizolowaniem kulaka, który przecież nie tylko stara się pozyskać chłopów gospodarujących indywidualnie, lecz również stara się jednocześnie osłabić lub rozbić spółdzielnię. Trzeba również starać się o większy udział kobiet w spółdzielniach, gdyż jest on za niski. Wreszcie należy zmienić sytuację, charakteryzującą się zbyt słabym dopływem chłopów małorolnych do istniejących spółdzielni, ponieważ członkowie niektórych spółdzielni zamykają się we własnym gronie, w obawie przed zmniejszeniem się swych dochodów w wypadku przyjęcia biedniejszych chłopów.

Na gruncie ogólnego wzrostu i umacniania się spółdzielni produkcyjnych istnieją i takie, gdzie praca postawiona jest źle, gdzie spółdzielnie stają się szyldem, pokrywającym prywatne interesy członków, co działa odstraszaюще na chłopów jeszcze nie zrzeszonych. Wynika to stąd, że brak jest takim spółdzielniom opieki, że brak odpowiedniej pracy uświadamiającej, że praca wydziałów politycznych POM nie jest tam postawiona na odpowiednim poziomie.

Analiza niedociągnięć w pracy istniejących spółdzielni produkcyjnych nie może być traktowana jako element wstrzymywania rozwoju spółdzielczości. Ruch ten, mając coraz szersze zrozumienie wśród indywidualnego chłopstwa pracującego, ciesząc się opieką państwa ludowego, nie może być zahamowany. Toteż obrażone błędami i niedociągnięciami powinien służyć dla wyciągnięcia konkretnych wniosków w dalszym marszu naprzód.

Opieka bowiem i pomoc nie może być traktowana jako stworzenie warunków cieplarnianych, w których krzewią się pędy słabe lub nawet zabijające zdrowy wzrost spółdzielni.

Pomoc dla spółdzielni produkcyjnych, to także wydajna praca przemysłu na potrzeby wsi, to dobra jakość maszyn rolniczych, sprawna praca POM, staranne zaopatrzenie wsi przez przemysł i handel produkcją środków wytwórczości i przedmiotów konsumpcji, to walka z biurokracją i bezduszością wobec chłopów pracujących i chłopów spółdzielcy.

Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, jaki odbędzie się niebawem, jest zarówno punktem wyjścia do walki samej spółdzielczości o jej rozwój, jak i przypomnieniem całemu aktywowi gospodarczemu o roli rosnącej socjalizacji naszego rolnictwa w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze

PRZEWODNICZĄCY KC PZPR tow. Boleśław Bierut, omawiając w swoim referacie, wygłoszonym na VII Plenum KC PZPR sytuację istniejącą obecnie na odcinku rolnictwa, wskazał jednocześnie drogi prowadzące do zmniejszenia dysproporcji między produkcją przemysłową a produkcją rolną, stwierdzając m. in. „...należy sprząć silniej rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w celu stopniowego oparcia rolnictwa przy pomocy przemysłu, podobnie jak przemysłu, na nowej bazie technicznej, na systematycznym zaopatrywaniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt, w maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i inne środki niezbędne dla potrzeb produkcyjnych rolnictwa, wzmocnić wysiłki w kierunku stopniowej przebudowy drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką uspołecznioną gospodarę zespołową, pozwalającą wykorzystać zdobycze nauki i techniki dla podniesienia poziomu wydajności pracy w wysokości plonów z gospodarki chłopskiej”. Rozwój produkcji rolnej musi więc opierać się na dwóch zasadniczych i ściśle ze sobą powiązanych czynnikach: postępie technicznym oraz społecznej przebudowie wsi. Racjonalne stosowanie nowoczesnych, wysokowydajnych maszyn rolniczych staje się możliwe dopiero w warunkach gospodarki uspołecznionej, z drugiej zaś strony postęp techniczny stwarza podstawowe przesłanki dla dobrowolnego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Stworzenie odpowiedniej bazy materialno - technicznej wymaga zaopatrzenia rolnictwa w wysokiej jakości narzędzia, maszyny i urządzenia techniczne.

Niski stan rolnictwa przedwojennego spowodował, że w okresie międzywojennym przemysłu maszyn rolniczych w Polsce właściwie nie było. Istniało wprawdzie aż kilkadziesiąt tzw. fabryk maszyn rolniczych, ale poza jedną lub dwiema, były to raczej warsztaty rzemieślnicze, produkujące jedynie proste i tanie narzędzia konne: plugi, kieraty, proste młocarnie.

W okresie powojennej odbudowy i rozbudowy przemysł maszyn rolniczych ograniczył się do kontynuowania produkcji prymitywnych i przestarzałych typów maszyn, nastawiając się wyłącznie na zaspokojenie potrzeb rynku chłopskiego. Nastąpiło wyraźnie zjawisko nienadąża-

nia przemysłu maszyn rolniczych za stale rosnącymi potrzebami rolnictwa.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, dostarczającego nam złożone maszyny rolnicze, jak kombajny zbożowe i buraczane, sadzarki i kopaczki, mogliśmy przystąpić do zmechanizowania najbardziej pracochłonnych procesów produkcyjnych w rolnictwie. Osiągnięcie jednak pełnego usprzętowania naszej gospodarki rolnej jest nie do pomyślenia bez szeroko zakrojonej własnej produkcji.

Szybko postępujący rozwój gospodarki uspołecznionej oraz znaczny odpływ rąk roboczych ze wsi do przemysłu, stawia przed przemysłem ostro zagadnienie wyprodukowania i dostarczenia rolnictwu w najbliższych latach tysięcy najrozmaitszych narzędzi i maszyn rolniczych.

Zasadniczym zagadnieniem związanym z rozszerzeniem produkcji maszyn rolniczych jest zbudowanie nowych fabryk wyposażonych w nowoczesny park obrabiarkowy. Nowymi obiektami, które uruchomią produkcję jeszcze w okresie planu 6-letniego, będą zakłady produkcyjne w Poznaniu i Brzegu.

W rozwoju i modernizacji polskiego przemysłu maszyn rolniczych ogromną rolę odgrywa pomoc techniczna Związku Radzieckiego. Przy udziale rzeczoznawców radzieckich ustalono rodzaje maszyn, które jako najbardziej odpowiednie dla naszych warunków produkcyjnych powinny być budowane w kraju. W oparciu o pomoc radzieckich specjalistów zaprojektowano nowe fabryki maszyn rolniczych.

W wyniku pomyślnego realizowania planu uprzemysłowienia kraju rolnictwo nasze otrzymuje już wzrastające z każdym rokiem ilości sprzętu. W ciągu ubiegłego roku została zapoczątkowana produkcja 25 nowych typów maszyn i narzędzi rolniczych. Świadczy to wyraźnie o nadaniu właściwej linii rozwojowej naszemu przemysłowi maszyn rolniczych, o przestawieniu się w kierunku zaspokojenia potrzeb gospodarki uspołecznionej w zakresie wyposażenia technicznego.

W gospodarce rolnej można wyróżnić 4 zasadnicze rodzaje procesów produkcyjnych: 1) uprawa gleby, 2) siew i sadzenie, 3) pielęgnacja roślin, 4) sprzęt zbóż. Każdy z nich dzieli

się z kolei na szereg poszczególnych operacji prostych. Zadaniem przemysłu jest dostarczenie odpowiedniego zespołu maszyn, odpowiadającego wymaganiom agrotechnicznym. W odróżnieniu od bezplanowej gospodarki krajów kapitalistycznych, gdzie istniejący park maszyn rolniczych stanowi przypadkowy zbiór maszyn, gospodarkę socjalistyczną charakteryzuje ściśle określony system maszyn dla wykonania wszystkich procesów produkcyjnych w rolnictwie, składający się z minimalnej ilości typów i konstrukcji odpowiadających określonym warunkom produkcyjnym. Podstawową więc przesłanką dla produkcji jest ujednolicenie i uniwersalizacja parku maszynowego. Dzięki pracom istniejącej przy Urzędzie Rady Ministrów Komisji Oceny Maszyn Rolniczych osiągnięto znaczne wyniki w pracach nad doбором odpowiednich rodzajów i typów oraz zlikwidowano lub ograniczono zbędną i niepotrzebną produkcję maszyn i narzędzi rolniczych.

Poważną rolę w podniesieniu na właściwy poziom prac nad dalszą mechanizacją gospodarki rolnej odgrywały uchwały Prezydium Rządu z dnia 12. IV. i 2. V. 1952 r. w sprawie produkcji nowych asortymentów maszyn, narzędzi i urządzeń technicznych dla potrzeb gospodarki rolnej. Pierwsza z powyższych uchwał zobowiązuje przemysł maszyn rolniczych do uruchomienia produkcji nowoczesnych maszyn i narzędzi służących do podniesienia produkcji roślinnej. W pierwszym rzędzie uwzględnia mechanizację procesów najbardziej pracochłonnych, a więc przede wszystkim sprzętu okopowych. Przewiduje wyprodukowanie w najbliższych latach znacznych ilości wyorywaczy do buraków, zarówno zawieszanych jak i przyczepianych, oraz kopaczek ciągnikowych do ziemniaków. Zastosowanie tych wysokowydajnych maszyn pozwoli na złagodzenie ostrego niedoboru rąk roboczych występującego zwykle w okresie wykopków.

Jedną z podstawowych maszyn rolniczych stanowi młocarnia. Produkowana obecnie przez nasz przemysł młocarnia czyszcząca MC-85 nie zadowala wymagań użytkowników ze względu na niedostateczną wydajność oraz przestarzałą budowę. Uchwała Prezydium Rządu nakłada na przemysł obowiązek rozpoczęcia budowy nowoczesnych zautomatyzowanych młocarń o dużej wydajności (15 q/godz).

Do zmechanizowania prac związanych z nawożeniem organicznym uchwała przewiduje wyprodukowanie ogumionych roztrzásaczy

obornika, ładowaczy oraz rozlewaczy do nawozów mineralnych płynnych, pozwalających na wykorzystanie nawozów azotowych w najtańszej formie płynnego amoniaku. Prototyp pierwszej z tych maszyn został przez przemysł już wykonany. Dla gospodarki łkowej poważne znaczenie będzie miało zastosowanie palcowych zgarniaczy siana i przetrzásaczy — zgrabiarek. Oprócz tego w myśl wspomnianej uchwały zostanie rozpoczęta produkcja takich maszyn i urządzeń jak sadzarka do rozsady, siewniki półzawieszane do nawozów sztucznych, śrutowniki do rozdrabniania nawozów, roztrzásacz wapna, siewniki taczkowe do saletry, brony ciągnikowe z mechanicznym czyszczeniem.

Bardzo poważne zaniedbania na odcinku mechanizacji istniały u nas w gospodarce hodowlanej. W celu zwiększenia produktywności hodowli a jednocześnie zaoszczędzenia siły roboczej oraz usprawnienia pracy, druga ze wspomnianych uchwał nakłada na przemysł drobny oraz maszynowy obowiązek wyprodukowania szeregu nowoczesnych maszyn i urządzeń mających na celu zmechanizowanie przygotowania paszy oraz eksploatacji i pielęgnacji zwierząt hodowlanych. Przemysł rozwinię produkcję takich maszyn, jak przewoźne kolumny parnikowe, młynki do siana, koniczyny i lucerny, parniki elektryczne. Dla zwiększenia bazy paszowej będą miały zasadnicze znaczenie przewoźne suszarnie zielonek, dzięki którym można znacznie zmniejszyć straty powstające przy naturalnym suszeniu i otrzymać wysokowartościową paszę białkową — i deszczownie, które pozwolą na zwiększenie plonów przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych.

Do zwiększenia stopnia zmechanizowania prac podwórzowych oraz prac wewnątrz pomieszczeń budowlanych przyczyni się niewątpliwie dostarczenie przez przemysł rolnictwu hydroforów i samoczynnych poidel, ułatwiających zaopatrywanie w wodę, odkurzaczy do czyszczenia bydła oraz wózków i urządzeń do transportu wewnętrznego obornika i paszy. Znaczną oszczędność siły roboczej w okresie jej szczytowego zapotrzebowania osiągnie się przez zastosowanie dmuchaw do ziarna.

Znaczna ilość nowoczesnych maszyn i narzędzi jest już produkowana seryjnie przez nasz przemysł. W oparciu o radziecką dokumentację techniczną rozpoczęto budować brony talerzowe ciągnikowe o szerokości roboczej 4,5 m, kosiarki konne, sнопowiazalki konne, siewniki koniczyny, siewniki nawozowe. Poważnym

Osiągnięciem jest uruchomienie seryjnej produkcji sieczkarni o napędzie silnikowym konstrukcji radzieckiej. Wydajność jej wynosi 6 q/godz. a dzięki zastosowaniu dmuchawy zostało rozwiązane zagadnienie transportu siewki z miejsca przeróbki do miejsca składowania. Do seryjnej produkcji wszedł również opielacz konny o szerokości roboczej 3 m, konstrukcji krajowej, przyspieszający w porównaniu z dotychczas używanym około 2,5-krotnie wykonanie pracy. W r. 1953 przewidziane jest dalsze rozszerzenie asortymentu produkowanych maszyn. Zostanie uruchomiona, również na podstawie dokumentacji radzieckiej produkcja kultywatora ciągnikowego oraz sadzarki do ziemniaków, której zastosowanie w porównaniu z ręcznym sposobem sadzenia pozwoli na 10-krotne przyspieszenie procesu roboczego. Obok tego prowadzi się prace nad adaptacją i przystosowaniem do polskich warunków radzieckich konstrukcji takich maszyn, jak kosiarka zawieszana i pług ciągnikowy.

Omawiając osiągnięcia uzyskane przez przemysł maszyn rolniczych trzeba wskazać na zasadniczą bolączkę, jaką jest niedostateczna jakość wytwarzanych maszyn i narzędzi rolniczych. Dlatego przemysł musi znacznie wzmoczyć wysiłki w celu podniesienia jakości wyrobów, na które jest jeszcze wiele uzasadnionych skarg i reklamacji. Występujące w czasie pracy wady i usterki maszyn rolniczych są skwapliwie podchwytywane i następnie celowo rozdmuchiwane przez wroga propagandę w celu dyskredytowania pomocy, jaką okazuje rząd uspołecznionemu rolnictwu.

Zwiększenie przez przemysł dostaw sprzętu technicznego dla rolnictwa rozszerza i umacnia bazę materialno - techniczną socjalistycznego rolnictwa. Dalszym zadaniem jest doskonalenie istniejącego parku maszynowego w celu osiągnięcia pełnej mechanizacji w rolnictwie, której zadaniem jest stopniowe zmechanizowanie wszystkich czynności podstawowych. Proces ten wymaga jednak pewnego czasu, potrzebnego dla rozwiązania zadań technicznych, związanych z konstrukcją nowych, dotychczas nie stosowanych ani nie produkowanych maszyn. Przed naszą gospodarką rolną staje zagadnienie całkowitej mechanizacji najbardziej pracochłonnych procesów, jakim jest sprzęt zbóż i okopowych. Opóźnienie wykonania pierwszego z nich odbija się w sposób niezwykle ostry na przebiegu drugiego, powodując w wyniku powstawanie znacznych strat dla gospodarki narodowej. Osiągnięcie całkowitego zmechanizowa-

nia możemy osiągnąć przez zastosowanie złożonych maszyn — kombajnów wykonujących wszystkie składowe operacje danego procesu. Typowym i najbardziej rozpowszechnionym przykładem tego rodzaju maszyn jest kombajn zbożowy. Obok niego powstają kombajny do buraków, lnu, ziemniaków, których zadaniem jest skrócić cykl roboczy, związany ze zbiorem. Rolnictwo nasze dysponuje dzisiaj już znacznym parkiem radzieckich kombajnów zbożowych typu S-4. W planie 6-letnim przewidziana jest własna produkcja kombajnów w budującej się obecnie fabryce maszyn żniwnych w Poznaniu. Zasadniczym zagadnieniem jest uniwersalizacja konstrukcji kombajnu, umożliwiającą zastosowanie go do zbioru wszystkich zbóż uprawianych w naszym kraju.

Drugim, obok sprzętu zbóż, niemniej, pracochłonnym i wykonywanym w znacznie gorszych warunkach atmosferycznych procesem produkcyjnym jest zbiór buraków. Produkowane przez nasz przemysł narzędzia dostosowane są do sprzętu rozdzielnego, tj. oddzielnego ogławiania i wyciągania buraków. Poważne zmniejszenie nakładu robocizny można osiągnąć przez przystosowanie radzieckiego kombajna buraczanego do polskich warunków. To zadanie będzie też musiało w przyszłości zostać rozwiązane przez nasz przemysł.

Należy również wspomnieć o zarysującym się problemie zbudowania kombajna do ziemniaków, którego konstrukcja ze względu na znaczne trudności, związane ze zmechanizowaniem wszystkich składowych operacji, wymaga dłuższych badań wstępnych.

Rolnictwo jest tą gałęzią naszej gospodarki narodowej, w której wskutek odrabiania długiego okresu zacofania rewolucja techniczna przebiega najgwałtowniej. Zadaniem przemysłu jest dostarczenie środków technicznych zapewniających przejście do nowych form gospodarki przez objęcie mechanizacją jak największej gałęzi produkcji rolnej. Pełne usprzętowanie rolnictwa, możliwe przy równoległej rozbudowie przemysłu maszyn rolniczych, pozwoli na zacieranie istotnych różnic między pracą przemysłową a pracą rolną i stworzy warunki dla przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa i osiągnięcia poziomu produkcji rolnej, niezbędnego dla pomyślnego wykonania planowych zadań przez gospodarkę narodową.

Nowa sytuacja dyktuje aparatowi handlu nowe zadania

UCHWAŁA Rady Ministrów z dnia 3. I. br. postawiła przed aparatem handlu uspołecznionego i administracją handlową poważne i odpowiedzialne zadania. Zniesienie systemu zaopatrzenia bonowego, regulacja cen i wprowadzenie swobody w obrocie nadwyżkami produkcji rolnej po wykonaniu dostaw obowiązkowych stworzyły w dziedzinie obrotu towarowego nową sytuację. Umiejętność elastycznego dostosowania się do niej aparatu handlu uspołecznionego i wydziałów handlu rad narodowych niewątpliwie zadecyduje w dużym stopniu o sprawnej realizacji celów ostatniej reformy gospodarczej, służących dalszemu rozwojowi gospodarki narodowej.

Uchwała z dnia 3 stycznia jest wyrazem świadomej polityki ekonomicznej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Kierując się zasadniczym celem, jakim jest pełne zwycięstwo nad elementami kapitalistycznymi i zbudowanie gospodarki socjalistycznej, stosuje ona z jednej strony wszystkie środki wykorzystania rynku, a z drugiej — zapewnienia na rynku regulującej roli państwa.

Oznacza to praktycznie konieczność gromadzenia i możliwość dysponowania przez państwo odpowiednimi rezerwami towarowymi oraz wykorzystania handlu i obiegu pieniężnego w walce z elementami kapitalistycznymi.

W obiektywnych warunkach ekonomicznych okresu przejściowego gromadzenie państwowych rezerw towarowych jest zagadnieniem ważnym. Jego realizacji służy socjalistyczna produkcja przemysłowa, rozwój socjalistycznego sektora rolnictwa, a następnie dostawy obowiązkowe i kontraktacja. Poza zgromadzoną na tej drodze masą towarową, której rozdzielnictwo jest planowane centralnie, istnieje jeszcze poważne bogactwo towarów, stanowiących tzw. zasoby miejscowe. Wchodzą tu w grę tak wszelkie nadwyżki produkcji rolnej, jak i najbardziej różnorodne artykuły przemysłowe, zbywane przez ich wytwórców na rynku.

Nowość sytuacji i warunków pracy aparatu handlu uspołecznionego i administracji handlowej wyraża się w tym, ażeby obok pobudzania rozwoju socjalistycznego przemysłu, wytyczania właściwego kierunku jego produkcji i poprawy jakości wyrobów, ażeby obok uspra-

wniania pracy handlu wiejskiego prowadzącego skup dostaw obowiązkowych i kontraktację, równie intensywnie zająć się mobilizacją nie wykorzystanych dotąd należycie rezerw miejscowych, wpływać na rozwój produkcji ze źródeł lokalnych tak w wytwórczości przemysłowej, jak rolnej.

Właściwe wykorzystanie zasobów miejscowych dla poprawy zaopatrzenia rynku, to w obecnej sytuacji nie tylko problem sprawnego, zorganizowanego ich skupu. Jest to również zagadnienie najszerszego rozwinięcia nowego typu handlu, łączącego bezpośrednio wytwórcę i konsumenta, zagadnienie eliminowania z naszego życia gospodarczego zbędnych ogniw pośrednictwa kapitalistycznego i szkodliwej spekulacji.

Nie wolno przy tym samouspokajać się przeświadczeniem o samoczynnym, automatycznym działaniu w tej sprawie Uchwały Rady Ministrów z dnia 3. I. br. To prawda, że regulacja cen podcięła w zasadzie korzenie spekulacji, że w dużym stopniu utraciła możliwości jej uprawiania. Ale jest również prawdą — i o tym pracownicy handlu muszą szczególnie pamiętać — że istnieją jeszcze nieprzezwyciężone elementy kapitalistyczno-spekulacyjne, które potrafią wykorzystać dla własnych, egoistycznych celów wszelkie szczeliny w pracy obrotu towarowego.

Dlatego praca socjalistycznego handlu musi być maksymalnie sprawna i elastyczna.

Słowa Lenina o konieczności uczenia się „państwowego regulowania stosunków handlowych“, co stanowi wprawdzie „zadanie trudne, ale nie ma w tym nic niemożliwego“ — są dla ludzi naszego handlu w pełni aktualne.

Nie ma w tym nic niemożliwego, ponieważ jak uczy Stalin „proletariat będący u władzy ma... wszystkie podstawowe środki... ma władzę... ma on przemysł... rozporządza kredytem... ma on swój aparat handlowy... ma on pewne rezerwy towarów, które można od czasu do czasu wyrzucać na rynek, by okiełznać lub zneutralizować kaprysy rynku, wpływać na poziom cen i tak dalej. Wszystkie te środki znajdują się w rękach państwa robotniczego i dlatego nie można powiedzieć, aby zrealizo-

wanie spójni poprzez handel stanowiło dla nas zadanie ponad siły.“

„Jeśli przez umiejętną — mówił na VII Plenum KC PZPR Bolesław Bierut — tzn. wolną od błędów, bardziej elastyczną, giętką, wnikliwą politykę gospodarczą na wszystkich odcinkach, a więc i w dziedzinie obrotu towarowego między wsią i miastem, odbierzemy elementom kapitalistycznym możliwość manewrowania, spekulacji, pośrednictwa, przechwytywania produktów masowego zapotrzebowania — to zmniejszymy w ten sposób poważne trudności w zaopatrzeniu, wzmocnimy regulującą rolę państwa i podniesiemy na wyższy poziom spójnię gospodarczą między wsią i miastem“.

Skoro władza ludowa w naszym kraju posiada wszystkie instrumenty, skoro udostępnione jej zostały poza tym bogate doświadczenia budownictwa w okresie przejściowym w ZSRR, zastanówmy się, jakie są konkretne, nowe zadania handlu uspołecznionego i wydziałów handlu rad narodowych, na czym ma polegać ich bezbłędna, bardziej elastyczna i giętka praca.

Ma ona polegać na umiejętnym wejściu na rynek w nowej sytuacji, dla wykorzystania go przeciw elementom kapitalistycznym, na zbliżeniu producenta i konsumenta, na zajęciu miejsca prywatnego handlarza-pośrednika, na wzbogaceniu i urozmaiceniu asortymentu towarowego artykułami produkcji miejscowej, na dalszym rozwoju i uelastycznieniu sieci detalicznej.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3. I. br. stwarza niewątpliwie bodźce dla wzrostu produkcji rolnej i jej towarowości. Nie ulega wątpliwości, że chłopci będą dysponować coraz większą ilością produktów przeznaczonych do sprzedaży, tak pozostałych po wykonaniu dostaw obowiązkowych, jak i nie podlegających dostawom.

Naczelnym zadaniem całego aparatu obrotu towarowego jest więc zapewnienie chłopu szybkiego zbytu przeznaczonych do wolnorynkowej sprzedaży artykułów.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że choć znaczna część chłopów po wykonaniu dostaw obowiązkowych chętnie sprzedaje swe nadwyżki państwu na zasadzie korzystnych dla chłopów warunków kontraktacji, bądź też po prostu dostarcza je na wyznaczone punkty skupu, to jednak również znaczna część sprzedaje pewne ilości różnych produktów na targach wiejskich i miejskich.

Dlatego nie osłabiając ani na chwilę walki o coraz wyższą jakość pracy aparatu skupu, wzmagając ją szczególnie na polu zacieśniania wzajemnego kontaktu chłopów i punktów skupu oraz zbliżenia pracowników tych ostatnich do producenta, trzeba zająć się bardziej wnikliwie, aniżeli dotychczas sprawą organizacji sprzedaży produktów rolnych na targach i jarmarkach.

Sprawa ta dotyczy tak spółdzielni produkcyjnych, jak i indywidualnie gospodarujących chłopów. Ujmując zagadnienie sprzedaży nadwyżek produkcji rolnej pod kątem widzenia istotnej poprawy zaopatrzenia ludności miejskiej i wykorzystania bodźców rynkowych dla wzrostu produkcji rolnej, należy realizować stojące przed wydziałami handlu rad narodowych i poszczególnymi przedsiębiorstwami handlu uspołecznionego zadania.

Pierwszym z nich, obowiązującym w jednokowym stopniu prezydium rad narodowych i kierownictwa przedsiębiorstw handlowych jest najbardziej sprawne, szczególnie w dni targowe, zaopatrzenie uspołecznionej sieci detalicznej. Jest to zasadniczy warunek prawidłowego kształtowania się cen na rynku, rugowania z obrotu elementów kapitalistycznych, uniemożliwiania prób spekulacji.

Ciążący na aparacie handlu uspołecznionego obowiązek zabezpieczenia chłopom zbytu przywiezionych na targ towarów nie oznacza jednak wcale „uganiania się“ za nimi. Byłby to poważny błąd i brak niezbędnej szczególnie na obecnym etapie elastyczności. Oznacza on natomiast przede wszystkim zapewnienie swobody w zawieraniu bezpośrednich transakcji między producentem i konsumentem. Swobodę tę, tzn. wyeliminowanie zbędnych ogniów obrotu w postaci prywatnego pośrednictwa, zabezpiecza właśnie dostateczna ilość towarów w handlu uspołecznionym, która uniemożliwia jakiegokolwiek machinacje, mające na celu podbijanie cen. I to jest właśnie pierwszy praktyczny wyraz regulującej roli państwa. Drugi występuje dopiero w tym momencie, gdy chłop-producent po zaspokojeniu potrzeb indywidualnych odbiorców staje wobec możliwości powrotu do domu z niesprzedanym towarem lub narażenia się na wyzysk spekulanta. Wówczas wstępuje na rynek aparat handlu uspołecznionego, który kupuje produkty rolne, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu posiadanych przez państwo rezerw. Kupuje, oczywiście po takich cenach, które po doliczeniu

odpowiedniej marży pozwalają na ustalenie ceny sprzedażnej poniżej ceny państwowej.

W wyniku stosowania takiej linii postępowania handel uspołeczniony przyczynia się w sposób istotny do realizacji uchwały Rady Ministrów z dnia 3. I. br., ponieważ:

— zabezpiecza poprawę zaopatrzenia ludności przy utrzymaniu prawidłowego poziomu cen,

— eliminuje z obrotu elementy kapitalistyczno-spekulacyjne,

— zabezpiecza chłopu zbyt nadwyżek po cenie ustalonej dowolnie z nabywcą, a więc interesuje go we wzroście produkcji i towarowości gospodarstwa.

Nie trzeba dodawać, że prowadzony przez handel uspołeczniony skup nadwyżek produkcji rolnej stwarza korzystne przesłanki rozwoju sieci sklepów w branżach dotąd poważnie zaniedbanych, jak np. nabiałowa, owocowo-warzywnicza itp. Nie trzeba również dodawać, że rozwój takiej sieci oznacza dalsze, poważne osłabienie elementów kapitalistycznych, a więc przyczynia się także do wzmacniania regulującej roli państwa.

Sprawne wykonanie tych poważnych zadań nie jest możliwe bez stałego pogłębiania przez aparat handlu orientacji w złożonej strukturze ekonomicznej obecnego etapu, bez stałego śledzenia kształtowania się cen na rynku, bez odpowiednich rozwiązań organizacyjnych sprzedaży produktów rolnych, bez zasadniczej zmiany dotychczasowych metod pracy.

Pomyślny wynik trudnego egzaminu, jaki złożył aparat handlu przy wprowadzaniu reformy obrotu towarowego w życie pozwalał nam przypuszczać, że w następnych etapach swej pracy będzie mógł się poszczycić równie pozytywnymi rezultatami.

Tymczasem jesteśmy świadkami dziwnej opieszałości niektórych wydziałów handlu w przygotowaniu odpowiednich warunków dla zbytu przez chłopów produktów rolnych. Konkretnie zarządzenia i instrukcje władz o zorganizowaniu na bazarach stoisk i straganów, odpowiednim ich wyposażeniu np. dla prowadzenia sprzedaży mięsa są realizowane dość ospale. Fakt, że w końcu stycznia zainteresowane centrale handlu nie mają choćby pobieżnej oceny sytuacji pod tym względem świadczy, że niewiele w tej dziedzinie zostało zrobione. A sprawa

nie jest bynajmniej nowa. Stała ona już w całej ostrości po VII Plenum KC PZPR w odniesieniu do zorganizowania zbytu nadwyżek spółdzielni produkcyjnych i poszczególnych spółdzielców. W momencie ogłoszenia uchwały Rady Ministrów niektóre wydziały handlu, jak np. w Lublinie, czy w Gdańsku posiadały już poważny w skali województw dorobek na tym polu i cenne doświadczenia, których upowszechnienie nie powinno przecież nastroczać trudności.

W odniesieniu do pracy samego handlu, a szczególnie aparatu skupu, pierwszy okres realizacji uchwały przyniósł obok niewątpliwie pozytywnych meldunków również takie, które świadczą o braku orientacji kierownictw poszczególnych przedsiębiorstw. Fakty skupu masła w niektórych województwach po cenach wyższych, aniżeli ceny wolnorynkowe w momencie dokonywania skupu są dowodem braku należytej giętkości. Cóż z tego, że nie przekroczono górnego pułapu ceny ustalonej przez właściwy wydział handlu? Przecież ten górny pułap nie jest stały i powinien być wynikiem wnikliwej analizy każdorazowej sytuacji na rynku. A jeżeli nawet wydział handlu ustalił go w niesłusznej wysokości, nie uwzględniającej istotnej sytuacji rynkowej, czy to ma oznaczać konieczność formalistycznego przestrzegania go i podważanie w ten sposób wytycznych polityki rządu? Oczywiście nie. Dlatego tak ważną sprawą jest elastyczność pracy handlu w obecnej sytuacji, elastyczność wynikająca ze zrozumienia istoty polityki ekonomicznej obecnego etapu. Nie rozumiejąc jej, nie pogłębiając co dzień orientacji w ekonomice okresu przejściowego, nie zachowując niezbędnej elastyczności aparatu handlu, nie będzie on w stanie sprawnie realizować w pełni ostatniej reformy gospodarczej. Doprowadzić to może do powstania niebezpieczeństwa szczelin, o których mówił na VII Plenum KC PZPR Bolesław Bierut, szczelin, wykorzystywanych przez wroga dla wywołania zakłóceń na rynku.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3. I. br. stworzyła warunki dla prawidłowego rozwoju rynku. Dopiero jednak umiejętność ich wykorzystania przez aparat obrotu towarowego na wsi i w mieście zadecyduje o pomyślnym wykonaniu tego zadania.

Z działalności OZR w hutnictwie

ROK 1952 był okresem rozruchu Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Gdy ukazało się zarządzenie Przewodniczącego PKPG w sprawie zasad tworzenia Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego oraz ich organizacji, kierownicy wielu zakładów wyrażali obawę, czy organizowanie OZR będzie celowe i czy jest właściwe, aby kierownictwo zakładów zajmowało się prowadzeniem stołówek, bufetów, sklepów i gospodarstw, hodowlano - warzywniczych, punktów usługowych itp. Powoływano się przy tym na fakt, że w przemyśle kluczowym była już w swoim czasie prowadzona przez zakłady tego rodzaju działalność, ale okazało się to niecelowe wobec rozwoju spółdzielczości spożywców. Agendy te przekazano więc spółdzielczości, która rzekomo jest jedyną instytucją powołaną do prowadzenia działalności handlowej i usługowej. Tego rodzaju niesłuszne rozumowanie spotykaliśmy ze strony kierownictwa zakładów również i po VII Plenum KC PZPR.

Chociaż dziś praktyka działalności OZR przekonała wielu kierowników zakładów produkcyjnych, jak ważnym instrumentem w wykonaniu zadań produkcyjnych jest OZR, co — rzecz jasna — przekonało ich o celowości zajmowania się tą sprawą, jest jednak jeszcze wielu kierowników zakładów i pracowników handlu, którzy nie doceniają ważności i potrzeby prowadzenia OZR i nie rozumieją konieczności udzielania im pomocy.

Ażeby do reszty przekonać wszystkich pracowników naszego przemysłu i handlu o znaczeniu i korzyściach, jakie daje robotnikom OZR, spróbujmy omówić dotychczasową działalność OZR i wyciągnąć z tej działalności odpowiednie wnioski. Wnioski te powinny przekonać wszystkich o potrzebie dalszego rozwijania OZR w 1953 r. oraz uporządkowania ich pracy tak na szczeblu centralnym, to znaczy przez ministerstwa, jak i na szczeblu najniższym, to znaczy przez zakłady produkcyjne.

Działalność OZR w resorcie hutnictwa datuje się właściwie od sierpnia ub. r. Wprawdzie uzyskano zezwolenie na organizację szeregu OZR znacznie wcześniej, ale na skutek oporów ze strony kierownictwa zakładów rozpoczęły one swoją działalność dopiero w sierpniu ub. r. Mamy więc za sobą zaledwie 6 miesięcy pracy OZR.

Polska Ludowa przejęła wraz z zakładami hutniczymi ponurą spuściznę rządów kapitalistów i obszarników. Kapitałiści obcy i rodzimi, którym zakłady hutnicze przynosiły milionowe zyski, absolutnie nie troszczyli się o warunki bytowe zatrudnionych robotników. W zakładach hutniczych nie było stołówek, nie było punktów usługowych, nie było nawet umywalni czy łaźni i wielu innych urządzeń socjalnych. Wprawdzie w przeciągu 8 lat władzy ludowej wiele uczyniono w zakresie urządzeń socjalnych, jednak na odcinku żywienia zbiorowego stan w hutnictwie był do czasu powołania OZR mocno zaniedbany i obecnie — mimo znacznej poprawy — nie jest jeszcze zadowalającym.

Na dzień 1.V.1952 r. czynnych było w resorcie hutnictwa 36 stołówek i 46 bufetów prowadzonych przez PSS, a ilość żywionych w stołówkach wynosiła dziennie 8000 osób. W stosunku do zatrudnionych był to procent bardzo niski. Takie olbrzymie zakłady jak huta Bobrek, czy huta Dzierżyńskiego w ogóle nie prowadziły stołówek.

Wśród istniejących 36 stołówek większa część była poważnie zaniedbana. Jadalnie i kuchnie ciasne, warunki anty-sanitarne. Obiady były mało kaloryczne i niesmaczne. Na skutek takiego stanu rzeczy ilość korzystających ze stołówek była nieznaczna. Zakłady tłumaczyły tę małą ilość korzystających tym, że robotnicy mający rodziny niechętnie korzystają ze stołówek. Świadczyło to o niewłaściwym podejściu zakładów do tego zagadnienia, albowiem nawet ilość samotnych robotników przewyższała kilkakrotnie ilość żywionych wówczas w stołówkach. Stwierdzono również chęć korzystania ze stołówek wśród pracowników związanych z rodziną, oczywiście pod warunkiem, że obiady będą dobre. Mając na uwadze korzyści, jakie robotnicy otrzymują przez żywienie zbiorowe, OZR w początkowym okresie skupiły swoją pracę na rozwój stołówek. Stołówki prowadzone przez PSS zostały przejęte przez OZR. Niezależnie od tego uruchomiono 25 nowych stołówek. Razem na dzień 1.XI.1952 r. istniało już 61 stołówek, a ilość żywionych wzrosła do 16.200 osób dziennie. Uzyskano więc w ciągu 4 miesięcy dwukrotny wzrost ilości stołowników.

Trzeba stwierdzić, że jakość i kaloryczność obiadów w stołówkach prowadzonych przez

OZR znacznie się poprawiła. Jaskrawym tego dowodem jest duża ilość reflektantów na korzystanie ze stołówek. Obecnie przepustowość stołówek jest już niewystarczająca i OZR nie mogą wydawać obiadów wszystkim reflektantom. Można by tutaj przytoczyć hutę Kościuszkę, Bobrek, im. Stalina, które za 4 zł wydają bardzo smaczny i wysokokaloryczny obiad z 2 dań. Rezultat przejęcia stołówki przez OZR jest taki, że o ile na dzień 1.V.1952 r. w hucie Kościuszkę było 200 stołowników, to na dzień 1.XI.1952 r. było już 1000 stołowników dziennie, a ilość reflektantów dochodzi do 2000 osób.

OZR uczyniły znaczny krok naprzód w dziedzinie mechanizacji stołówek. Częściowa mechanizacja prac kuchennych pozwoliła na znaczne podwyższenie wydajności pracy w stołówkach, co przyczyniło się do obniżki kosztów własnych.

Państwo dotychczas udzielało dotacji na pokrycie niedoborów stołówek. Niedobory te w samym przemyśle hutniczym wynosiły ponad milion złotych rocznie. Obecnie stołówki wraz z bufetami są samowystarczalne i nie wykazują strat, mimo znacznego podniesienia jakości obiadów.

Duże osiągnięcia zanotowano również w rozwoju bufetów przyzakładowych. Bufety prowadzone przez PSS miały bardzo wąski asortyment sprzedawanych towarów. Podniesienie tego asortymentu przez OZR wpłynęło na znaczny wzrost obrotów bufetów i na lepsze zaopatrzenie załogi w śniadania i kolacje. O ile obroty bufetów w maju 1952 r. wynosiły 1.504 tys. zł, to już we wrześniu 1952 r. osiągnęły one obrót 4.500 tys. zł. Obroty bufetowe wynoszą obecnie 25—30 tys. zł na jednego sprzedawcę miesięcznie.

Mówiąc o rozwoju żywienia zbiorowego w zakładach produkcyjnych należy rozpatrzyć co osiąga się poprzez żywienie zbiorowe. Udostępniono wszystkim pracownikom, zwłaszcza samotnym możliwość otrzymania za 4 zł takiego podstawowego posiłku, jakim jest obiad. Za 3,50 zł otrzymuje się śniadanie i za tę samą sumę kolację. W ten sposób robotnik otrzymuje za 11 zł całodienne wyżywienie w zakładzie. Jeśli do tego dodać, że w niektórych zakładach posiłki te są wystarczające dla wyżywienia robotnika, należy dojść do wniosku, że okazuje się realną pomoc robotnikowi, który wówczas czuje się związany z zakładem.

Ale jest to tylko jedna strona zagadnienia — druga strona to fakt, że OZR, będąc organem dyirekcji zakładu, staje się w jej rękach instru-

mentem wpływającym m. in. poprzez żywienie zbiorowe na podniesienie wydajności pracy. Przykładem tego może być uruchomienie stołówek i bufetów na trzech zmianach, oraz zabezpieczenie śniadań czy kolacji brygadam remontowym względnie robotnikom w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne, co ma szczególne znaczenie dla zakładów, w których niektóre agregaty pracują bez przerwy. Nie mogła tego dokonać spółdzielnia, która nie była bezpośrednio związana z dyrekcją zakładu.

Najważniejszą rzeczą jest zagwarantowanie wysokiej jakości posiłków. Nie wystarczy przecież wykonanie zaplanowanej ilości wydawanych obiadów, czy dań. Musi być gwarancja, że te obiady czy dania w pełni zaspokoją potrzeby pracujących.

W tej dziedzinie OZR są bezpośrednio kontrolowane przez samych robotników. W zakładach zostały powołane społeczne komisje kontroli działalności OZR. Komisje, których zakres uprawnień jest bardzo szeroki, czuwają nad jakością wydawanych posiłków. Dobrze pracująca komisja społeczna jest gwarancją wydawania dobrych posiłków.

OZR mają ponadto poważne możliwości poprawienia jakości posiłków w oparciu o własne bazy hodowlano-warzywnicze. Aczkolwiek gospodarstwa hodowlano-warzywnicze są dopiero w początkowym stadium rozwoju i rozwinięcie tych gospodarstw wymaga dłuższego czasu, jednak uzyskane wyniki są już widoczne. Podstawowym zadaniem jest taki rozwój hodowli, aby mogła ona w początkowym okresie dać dodatkowe ilości mięsa dla stołówek i bufetów i aby w następnym etapie można było przejść na samowystarczalność stołówek w zakresie mięsa. Dobrze rozwinięty tucz — to dodatkowe tony taniego mięsa.

Hodowla była dotychczas niedoceniana przez kierowników zakładów i OZR. Dopiero nacisk ze strony PKPG i Ministerstwa spowodował krok naprzód w rozwoju hodowli. Dotychczas hodowla była oparta na bazie odpadków pokonsumcyjnych. Obecnie jednak przechodzi się również na paszę z własnych gospodarstw rolnych oraz z przydziału. Na 1.V.1952 r. w resorcie hutnictwa hodowano 156 szt. trzody wagi 8769 kg — na dzień 1.XI.1952 r. osiągnięto 981 szt. wagi 51559 kg. Pozwoliło to na ubój w listopadzie 47 tuczników wagi 5028 kg. W grudniu przewidziano do uboju około 100 tuczników. W listopadzie i grudniu OZR prowadzące tucz dostarczyły dla stołówek o 30% więcej mięsa niż uprzednio, co między innymi pozwoliło na

znaczne poprawienie jakości obiadów. Możliwości rozwoju tuczu są duże i plany na 1953 r. przewidują poważny wzrost pogłowia trzody chlewnej.

Na 1.XI.1952 r. OZR resortu hutnictwa posiadały 833 ha powierzchni gospodarstw rolnych. Z powierzchni tej nieznaczna tylko ilość była przeznaczona pod uprawę okopowych, ale mimo to OZR zebrały 597 ton ziemniaków i 278 ton warzyw. Pozwoliło to na całoroczne zaopatrzenie szeregu stołówek w ziemniaki i warzywa z własnych gospodarstw. Plan na rok 1953 przewiduje całkowitą samowystarczalność stołówek prowadzonych przez OZR w zakresie warzyw i ziemniaków. Należy zwrócić uwagę, że produkty ciężące dużym odsetkiem na kosztach surowca obiadowego są sprzedawane stołówkom po cenach niższych od rynkowych, co stwarza możliwość obniżenia kosztu obiadów.

OZR resortu hutnictwa zorganizowały przy swoich zakładach sieć punktów usługowych. Na dzień 1.V.1952 r. nie było żadnych punktów usługowych. Na dzień 1.XI.1952 r. działa już 29 warsztatów napraw obuwia, 18 pracowni krawieckich, 12 fryzjerni i 8 pralni. Wobec niewystarczającej ilości punktów usługowych spółdzielczych, punkty usługowe przy zakładach zostały przez załogi robotnicze przyjęte z wielkim zadowoleniem. Szczególne znaczenie mają punkty usługowe przy zakładach oddalonych od ośrodków miejskich. Ceny liczone za usługi w OZR resortu hutnictwa kształtują się o 10—15% niżej od cen w punktach spółdzielczych. W ten sposób obliczając niskie ceny za obiady, za artykuły gospodarstw pomocniczych oraz za usługi, dojdziemy do wniosku, że przy pomocy OZR podnosi się realną płacę robotników.

Pozostaje do omówienia sieć sklepów detalicznej sprzedaży tworzonych przy OZR. W resorcie hutnictwa jest już działających 16 sklepów i 28 kiosków. Sklepy są otwierane przy zakładach oddalonych od ośrodków miejskich. Cieszą się one wielkim uznaniem ze strony załóg.

Znacznie poprawiono warunki bytowe załóg produkcyjnych i związano bardziej niż dotychczas robotnika z zakładem pracy, co przeciwdziała fluktuacji załóg i pozwala na podniesienie kwalifikacji; przez tanie ceny za usługi podniesiono realne płace robotników; stworzono lepsze możliwości wciągnięcia kobiet do pracy produkcyjnej, ponieważ zarówno kobieta jak i jej mąż mają możliwości wyżywienia i korzystania z usług w zakładzie; stworzono warunki normalnego bytu dla robotników samotnych

i dojeżdżających. Poza tym państwo otrzymało dodatkowe tony mięsa z własnego tuczu OZR przy jednoczesnym powiększeniu stanu pogłowia, oraz zlikwidowano dotacje państwowe na wydatki administracyjno - rzeczowe w stołówkach.

Te bezsporne osiągnięcia nie powinny u nikogo budzić zastrzeżeń co do celowości i potrzeby prowadzenia OZR.

Rozpatrzmy jednak jeszcze kilka zagadnień innej natury:

Czy OZR są rentowne? Bilans OZR resortu hutnictwa za trzeci kwartał 1952 r. wykazał, że niemal wszystkie OZR pokrywają swoje nakłady i przynoszą zyski, które będą odprowadzone do skarbu państwa. Obawa więc deficytowości OZR jest całkowicie nieuzasadniona.

Czy nie ma obawy biurokratyzowania działalności OZR? Oczywiście, taka możliwość istnieje, ale co mówi praktyka naszej działalności? OZR, który osiąga 600 tys. zł obrotu miesięcznie i prowadzi 2 stołówki, 5 bufetów, 2 kioski, 3 warsztaty usługowe, zatrudnia w administracji 8—10 osób. A w instancjach nadrzędnych, które koordynują działalność 16 OZR zatrudnionych jest w administracji od 3—4 osób. Ponadto OZR w swojej działalności musi być operatywny, albowiem jest pod bezpośrednią kontrolą całej załogi, rady zakładowej i Podstawowej Organizacji Partyjnej zakładu pracy. Ta kontrola i właściwe ustawienie zatrudnienia powinny wykluczyć możliwość biurokratyzowania pracy OZR.

Rozpatrując osiągnięcia OZR, należy zwrócić uwagę na olbrzymie trudności, na które OZR napotykają w swojej pracy. Trudności te wynikają przede wszystkim z nieuregulowania spraw organizacyjnych związanych z działalnością OZR. Ujęcie we właściwe formy organizacyjne całokształtu działalności OZR jest rzeczą niezmiernie pilną i ważną. Pierwszej wagi zagadnieniem jest również kontrola działalności OZR. Pozostawienie OZR bez kontroli czynnika administracyjnego oznaczałoby możliwość wypaczenia ich działalności. OZR są już dziś w naszym państwie poważną placówką. Prowadzą szeroką działalność handlową, usługową i rolną, prowadzą stołówki, bufety, punkty usługowe i wiele gospodarstw pomocniczych liczących tysiące ha ziemi ornej. Plany OZR na 1953 r. są szerokie i odpowiedzialne, tym bardziej, że zostają one włączone do Narodowego Planu Gospodarczego.

Uchwała Rządu z dnia 3. I. 1953 r. o regulacji cen stawia przed OZR zadanie utrzymania

dotychczasowej kaloryczności wydawanych obiadów, przy wyższej cenie na te obiady najwyższej o 45%. Zadanie to jest o tyle trudne, że surowce zwykowały w znacznie wyższym procencie, gdyż stołówki otrzymywały dotąd towary po cenach reglamentowanych.

W wyniku zniesienia systemu bonowego, przed aparatem OZR staje odpowiedzialne zadanie pełnego pokrycia potrzeb załogi poprzez żywienie zbiorowe i sieć detaliczną. Potrzeby te w świetle nowej sytuacji rynkowej stały się większe i konsument bardziej wymagający. Będzie więc rzeczą konieczną urozmaicić i rozszerzyć asortyment wydawanych posiłków i towarów handlowych. Sieć handlowa OZR powinna w pierwszym rzędzie rozprowadzać towary, cieszące się dużym popytem wśród załóg, a których jeszcze gdzieś odczuwa się brak, np. tanie wędliny, tańsze gatunki masła itp. Szczególnie ważne staje się obecnie zaplecze gospodarcze OZR, jak warzywnictwo i hodowla. Gospodarstwo pomocnicze pozwoli bowiem dostarczać dla stołówek towary po znacznie niższej cenie niż ustalone ceny państwowe.

Jest więc rzeczą nagłą, aby odpowiednie czynniki zajęły się uporządkowaniem pracy OZR.

Rok 1952 był rokiem organizowania agend OZR. Przejęto je od spółdzielczości lub jako gospodarstwa rolne z PGR, wreszcie stworzono nowe agendy. I to było stosunkowo łatwe do osiągnięcia. Znacznie trudniej będzie teraz racjonalnie gospodarować i rozwijać te agendy i gospodarstwa pomocnicze. Okres organizacyjny OZR minął. Należy jak najszybciej opraco-

wać właściwe formy organizacyjne działalności OZR zarówno w zakładzie, jak i w urzędach centralnych. Należy np. przezwyciężyć pewne opory w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego, gdzie pracownicy często uważają OZR jako „zło konieczne“, a jeszcze większe opory zdarzają się wśród pracowników wydziałów handlu rad narodowych. Zdarzają się wypadki, kiedy wydziały handlu nie honorują poleceń i rozdzielników MHW odnośnie zabezpieczenia w masę towarową OZR. Mimo obowiązującego zarządzenia Przewodniczącego PKPG, w którym wyraźnie jest mowa o wyodrębnieniu przez MHW puli towarowej dla OZR, realizacja tego postulatu ciągle jeszcze na ogół nie następuje. Powoduje to, że OZR są traktowane jako instytucja, której można dać to co pozostaje na składach, albo można nic nie dać.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i pracownicy aparatu dystrybucyjnego muszą pogodzić się z faktem, że wyrósł nowy poważny odbiorca artykułów spożywczych i przemysłowych. Jest to przy tym taki odbiorca, który zaopatruje bezpośrednio robotników zatrudnionych w przemyśle kluczowym. Jest to więc odbiorca ważny.

Nie omawiamy celowo niedociągnięć w pracy OZR w 1952 r., których jest wiele. Nie omawiamy również pracy codziennej OZR, ich planowania, sprawozdawczości, magazynowania itp. Tematy te wymagają oddzielnego omówienia. Chcielibyśmy jedynie, aby na bazie dotychczasowych osiągnięć i planów na 1953 rok zwrócić uwagę czynnikom gospodarczym na pilną potrzebę poważnego zajęcia się pracą i działalnością OZR.

CHODZI NIE O JEDNORAZOWĄ AKCJĘ, ALE O NAJPOWAŻNIEJSZE I ZARAZEM NAJTRUDNIEJSZE ZADANIE O ZASADNICZYM ZNACZENIU – SOCJALISTYCZNĄ PRZEBUDOWĘ WSI JAKO PODSTAWOWY WARUNEK ROZWOJU KRAJU W KIERUNKU SOCJALIZMU. BUDUJĄC SOCJALIZM, NIE WOLNO ODRYWAĆ MIASTA OD WSI, PRZEMYSŁU OD ROLNICTWA, KLASY ROBOTNICZEJ OD CHŁOPSTWA, ZADAŃ PARTYJNYCH W MIEŚCIE OD ZADAŃ PARTYJNYCH NA WSI. ZADANIA TE SĄ NAJŚCIŚLEJ ZE SOBĄ ZWIĄZANE.

BOLESŁAW BIERUT

KRONIKA

Dnia 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut'a posiedzenie Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Porządek dzienny obejmował projekt Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1953. Referat o wytycznych Planu wygłosił Wiceprezes Rady Ministrów Hilary Minc. Podsumowując obrady Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut podkreślił konieczność dalszego usprawnienia kierownictwa wykonaniem zadań planowych oraz mobilizacji wszystkich sił do wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1953. Rada Ministrów uchwaliła Narodowy Plan Gospodarczy na 1953 rok.

W czasie odbywających się obecnie w spółdzielniach produkcyjnych zebrań, poświęconych omówieniu znaczenia Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, spółdzielcy podejmują cenne zobowiązania produkcyjne. Jako jedni z pierwszych w kraju zobowiązania podjęli członkowie spółdzielni w Szychowicach w pow. hrubieszowskim. Postanowili oni jak najstaranniej przygotować się do nadchodzącej kampanii siewów wiosennych oraz przez odpowiednią uprawę roli, właściwe, nawożenie, siew ziarnem kwalifikowanym i należytą pielęgnację zasiewów podnieść poważnie plony z ha, a także w dalszym ciągu zwiększać pogłowie spółdzielczego inwentarza i podnosić jego wydajność.

W najbliższym czasie gospodarka narodowa wzbogaci się w nowy obiekt przemysłowy. Będzie nim całkowicie zmechanizowana fabryka kotłów centralnego ogrzewania i radiatorów. Produkcja fabryki przyczyni się do pełniejszego zaspokojenia potrzeb budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego w dziedzinie urządzeń ogrzewniczych. W fabryce wszystkie czynności produkcyjne będą całkowicie zmechanizowane.

Na ostatnim posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej wiele uwagi poświęcono zagadnieniom walki z marnotrawstwem w produkcji spółdzielczej. Szczegółowe wytyczne przewidują m. in. opracowanie i wprowadzenie w zakładach produkcyjnych jednolitej dokumentacji technologicznej, ustalenie norm surowcowych i materiałowych, jak również opracowanie wytycznych gospodarki surowcami odpadowymi.

O RYTMICZNE WYKONANIE PLANU W SURÓWCE

PRZEMYSŁ hutniczy nie wykonał w styczniu planu w surówce. Nie wykonał go również i w stali, a to w niemałej mierze właśnie wskutek braku surówki.

Oto np. stalownia huty „Jedność“, której załoga od szeregu miesięcy pracuje bardzo ofiarnie i osiąga dobre wyniki, nie może od pewnego czasu wykonywać planów jedynie wskutek braku surówki. Plany dzienne wykonywane są obecnie w pięćdziesięciu kilku do siedemdziesięciu procentach. Z podobnymi trudnościami boryka się stalownia huty „Batory“, a także stalownie niektórych innych hut.

Ażeby otrzymać stal, trzeba nie tylko znacznych ilości złomu, z którego dostaw — jak wykazują meldunki — nie wszystkie zakłady pracy wywiązują się, ale i surówki. W rezultacie łańcuch niedoborów ciągnie się dalej. Z braku wsadu, którego dostarczyć powinny stalownie, nie wykonują planów także niektóre walcownie.

Tak więc produkcja surówki w poważnym stopniu warunkuje rozwój produkcji hutniczej w ogóle. Zagadnienie to staje przed kierownictwem hut i organizacjami partyjnymi jako najbardziej palące w chwili obecnej.

Zrozumiała to np. dyrekcja i organizacja partyjna huty „Pokój“. Zreorganizowano place akordowe dla poszczególnych grup pracowników zatrudnionych przy wielkich piecach, zmobilizowano załogę do lepszego wykorzystania urządzeń mechanicznych, zwłaszcza suwnic, oraz lepszego wykorzystania czasu pracy, rozwinięto szeroką akcję uświadamiającą, a równocześnie rozpisano konkurs na temat usprawnienia zaopatrzenia wielkich pieców w tworzywa, tak aby na bazie istniejących urządzeń dostarczyć

agregatom ze składu rud 3500 ton wsadu na dobę. Słowem nie pominięto żadnego środka, żadnej drogi, byle przewyciężyć wąskie gardło, jakie stanowią istniejące urządzenia przeładownicze oraz cały transport kolejowy pracujący na składowisku rud, jak wreszcie odmrażalnia wagonów — które szczególnie w okresie zimy nie mają dostatecznej przepustowości dla pełnego zaopatrzenia wielkich pieców we wsad.

Już w pierwszych dniach lutego w hucie tej nastąpiła znaczna poprawa, pomimo że ostateczne rozwiązanie przyniosą dopiero odpowiednie usprawnienia racjonalizatorskie. Dzięki wzmożonej wydajności pracowników transportu wielkopieczownicy otrzymują więcej tworzyw i wykonują po raz pierwszy od szeregu miesięcy plany dobowe.

Przewyciężyły również trudności wielkie piece huty „Florian“.

Ale niestety nie wszystkie kierownictwa hut, nie wszystkie organizacje partyjne i nie wszystkie załogi wielkich pieców wyteżają swoje siły, aby zapewnić wykonywanie planu w surówce.

Pod planem pracują wielkie piece huty „Bobrek“. Odpowiedzialność za to spada na kierownictwo huty, które za mało pomocy okazuje załodze wielkich pieców; winna jest organizacja partyjna, która nie mobilizuje wielkopieczowców do wyteżonej walki o plan i nie interesuje się pracą organizacji oddziałowej. Od szeregu tygodni brak było właściwego dozoru na wielkich piecach. Ludzie zmieniali się, a nie przygotowywano kadr zastępczych. W wyniku nierównomierny był bieg pieców, zbyt często zdarzały się nieplanowe przestoje, rozkwitło bumełactwo. Dość wspomnieć, że np. 17 stycznia z przyczyn nieusprawie-

działających nieobecnych było 29 członków załogi wielkopiecowej, a 28 stycznia — aż 37. Ponadto dozór zbyt tolerancyjnie odnosił się do przedwczesnego opuszczania stanowisk przy agregatach przez wielu członków załogi. Nie analizuje się wreszcie codziennie przyczyn niedoboru, nie omawia sposobów naprawy tego stanu tak na grupach partyjnych, jak i związkowych, nie mobilizuje załogi do zwiększenia wydajności i nie pomaga się jej w tym.

Również w hucie „Zawiercie” wielkopiecowcy nie wykonują planu. I tutaj brak pracy politycznej organizacji partyjnej oraz należytej i koniecznej pomocy kierownictwa huty. I tutaj zaniedbuje się dozór, nie walczy się o lepsze wykorzystanie objętości użytecznej pieców przez zwiększenie dmuchu i pełniejszy załadunek, mimo że istnieją wszelkie możliwości naprawienia niedomagań.

Podobnie przedstawia się sprawa na innych oddziałach wielkopiecowych.

Jak więc widać, nie tylko przy- czyny obiektywne, nie tylko zła ja-

kość koksu, trudności z zaopatrzeniem w rudę i inne tworzywa są przyczyną niewykonywania planów przez wielkie piece. Przeciwnie, mimo tych niewątpliwych trudności, plany można i należy wykonywać. A że można je wykonywać, świadczą przykłady przełomu na wielkich piecach huty „Pokój” i właściwa praca wielkopiecowników np. huty „Bierut”, gdzie plan w surówce jest wysoko przekraczany.

Zadaniem kierownictwa hut i organizacji partyjnych, rady zakładowej oraz dozoru, zadaniem całych załóg wielkopiecowniczych w najbliższej przyszłości jest zwyciężyć istniejące trudności, bić się nie tylko o terminową dostawę tworzyw, o lepszą jakość koksu, ale i o pełne wykorzystanie wszystkich rezerw w oddziale wielkich pieców, o lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych, pełniejsze wykorzystanie objętości użytecznej agregatów, aby plan produkcji mógł być wykonany w surówce, a przez to zapewnione zostały warunki wykonywania planów również i w stali. (ko)

ŁĄCZENIE ZAWODÓW I WIELOWARSZTATOWOŚĆ WPŁYWAJĄ NA OBNIŻKĘ KOSZTÓW WŁASNYCH

JEDNYM z czynników dających poważną obniżkę kosztów własnych jest łączenie zawodów i obsługa wielowarsztatowa, będące socjalistycznymi formami organizacji pracy. Powodują one zmniejszenie zbytecznej obsady stanowisk roboczych, a zarazem przyczyniają się do podniesienia wydajności pracy, czyli do pełniejszego wykorzystania czasu.

W praktyce spotykamy się z obsługą dwóch lub więcej jednakowych względnie niejednakowych maszyn, z wykorzystaniem pracy maszyn na jednym stanowisku a pracy ręcznej na innym stanowisku roboczym, z zespołowym obsługiwaniem większej liczby agregatów, wreszcie z wykonywaniem pracy w różnych okresach dnia na kilku stanowiskach.

Warto i trzeba zaznaczyć, że w Związku Radzieckim łączenie zawodów, jak również praca na kilku, czy nawet na kilkunastu maszynach jest normalnym zjawiskiem.

Podstawowym warunkiem wprowadzenia obsługi wielowarsztatowej jest zachowanie przynajmniej tej samej wydajności na maszynie. Dlatego obsługa wielowarsztatowa powierzana jest robotnikom wykwalifikowanym, a co najmniej przeszkolonym, którzy jednak dobrze opanowali proces technologiczny i odpowiednio władają maszynami przez nich obsługiwanymi.

Łączenie zawodów i wielowarsztatowość zmusza do systematycznego realizowania planów dziennych i dekadowych, stanowiących podstawę rytmiczności produkcji.

Coraz bardziej wzrasta uprzemysłowienie Lubelszczyzny. Jeszcze w br. ruszy wielka nowa cementownia, powstaje fabryka win, kombinat mięsny i trwa budowa szeregu innych ważnych obiektów przemysłowych. Poważnie zaawansowane są roboty przy budowie wielkich zakładów przemysłu tłuszczowego na ziemiach Zamojszczyzny. Zakłady te będą przetwarzały rośliny oleiste Lubelszczyzny i południowej części kraju.

W ramach trwającej akcji zbiórki złomu liczne załogi robotnicze podejmują i realizują zobowiązania mające na celu przekroczenie planów dostaw. Równocześnie wciąż jeszcze napływają meldunki, świadczące o tym, że w szeregu zakładów pracy, w wielu gminach i powiatach nie przywiązuje się dostatecznej wagi do tego zagadnienia, co utrudnia realizację planów produkcyjnych hutnictwa.

W trosce o przedłużenie okresu eksploatacji jednostek pływających i dalsze podniesienie zdolności przewozowej naszej floty handlowej, marynarze coraz szerzej realizują we własnym zakresie remonty agregatów i maszyn okrętowych, wykonywanych dotychczas przez stocznie. W tej walce wysunęły się na przodujące miejsca załogi M/S Mickiewicz, M/S Curie Skłodowska, M/S Piast, oraz S/S Kiliński, S/S Narwik i S/S Puck.

Systematyczne wykonywanie planów miesięcznych i wysoka jakość produkowanych wyrobów wysunęły załogę Wrocławskiej Fabryki Fajansów na czoło w dolnośląskim przemyśle ceramicznym. Plan roczny zakłady zrealizowały do 9 grudnia ub. r., a zadania styczniowe wyższe o 37% od planu styczniowego 1952 r. wykonane zostały z nadwyżką. Pomyślny start do zadań bieżącego roku zapewniło m. in. doprowadzenie operatywnych planów dziennych do każdego stanowiska roboczego. Dalszy wzrost wydajności uzyskano dzięki mechanizacji.

Współzawodnictwo pracy, jakie toczy się od szeregu lat między załogami zakładów włókien sztucznych i syntetycznych, przyniosło w IV kwartale ub. r. zwycięstwo załodze Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych. Załoga zakładów zdobyła po raz drugi z rzędu sztandar przechodni oraz tytuł najlepszego zakładu swej branży. W IV kwartale 1952 r. w zwycięskich zakładach wydajność pracy na jednego robotnika przekroczyła planowaną o 17,1%, co pozwoliło — mimo niższego od planowanego stanu zatrudnienia — osiągnąć 104,8% planu kwartalnego.

Łączenie zawodów i wielowarsztatowość przełamują wąski praktycyzm i powodują, że praca robotnika może być jak najracjonalniej wykorzystana. Stosuje się je coraz szerzej w wielu gałęziach naszego przemysłu. Przede wszystkim ruch wielowarsztatowy dał szczególnie dobre wyniki w przemyśle włókienniczym. W innych gałęziach przemysłu bądź przybrał już pewne formy, bądź dopiero czynione są w tym kierunku odpowiednie przygotowania. Łączenie zawodów znajduje swój wyraz w takich przemysłach jak: naftowy, chemiczny, konfekcyjny, metalowy.

Dozkonale można łączyć zajęcia elektrotechnika w przemyśle naftowym z pracą wiertacza.

W przemyśle chemicznym łatwe okazuje się łączenie zawodów ze względu na zbliżone i pokrewne zagadnienia, np. przy procesach aparaturowych, w laboratoriach, a nawet w ruchu, gdzie istnieje możliwość przerzucania pracowników na podobne czynności.

W przemyśle konfekcyjnym łączenie zawodów najczęściej występuje na taśmie. Nieodzownym jest tutaj opanowanie wszystkich czynności, ażeby zostać samodzielnym pracownikiem. Poza tym najprędzej może być przeszkolona podawaczka na szwaczkę.

W przemyśle metalowym łączenie zawodów nabiera szczególnego znaczenia ze względu na to, że wszystkie obrabiarki wykonują pokrewne czynności. Łączenie zawodów występuje tutaj przede wszystkim przy mechanicznym skrawaniu, w obróbce ręcznej, jak również w obróbce plastycznej na wszystkich prasach.

Równocześnie w tym samym przemyśle — jako pierwszym po włókienniczym — przeprowadzono próby przejścia na pracę wielowarsztatową. Tak m. in. w Fabryce Samochodów na Żeraniu tokarze wprowadzili w połowie ubiegłego roku system obsługi wielowarsztatowej. Każdy z nich pracował na dwóch obrabiarkach.

Z niemińej pomyślnym skutkiem system wielowarsztatowości stosują niektóre działy w Zakładach Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. Świerczewskiego. Tutaj jeden robotnik pracuje na 3 szlifierkach płaskich, względnie na 2 lub 3 frezarkach. Również przy automatach tokarskich jeden robotnik obsługuje 3 maszyny.

Na skutek wprowadzenia wielowarsztatowości wydajność pracy w wymienionych działach osiągnęła 140, 180, 190, a nawet 200 procent normy. Jednak wielowarsztatowcy do dnia dzisiejszego nie osiągają jeszcze takiej samej wydajności na dalszych obsługiwanych maszynach, co przy pierwszej.

Ze wzrostem wydajności pracy łączy się płace robotników, które mimo obowiązujących wysokich norm, dzięki przejściu na pracę wielowarsztatową wzrosły o 60 — 80%.

Przez wprowadzenie wielowarsztatowości w ZWP im. Gen. Świerczewskiego zakordowanie robót grupy przemysłowej osiągnęło już 51%, średnie zaś wykonanie normy wynosi 127%. Jednocześnie w działach, które wprowadziły wielowarsztatowość, zaznaczyła się poważna obniżka kosztów własnych produkcji. Przeciętnie koszt wyrobu, wykonanego w wymienionych działach zmniejszył się o ok. 15 proc.

Dzięki przejściu najważniejszych działów Zakładów im. Gen. Świerczewskiego na pracę wielowarsztatową roczny plan został wykonany w

100,2%, a wydajność na jednego robotnika wyniosła 110,3% planowanej.

Zakłady mogłyby mieć daleko lepsze wyniki produkcyjne, gdyby nie poważne trudności w zaopatrzeniu. Na skutek braku materiałów przestoje jednego z działów w roku ub. dochodziły do 2.000 godzin, a w styczniu 1953 roku wyniosły ok. 300 godzin. Naturalnie odbija się to na rytmiczności, gdyż załoga nieprzepracowane — zresztą nie z jej winy — godziny wyrównuje szturmowością. Z tych też względów Zakłady za dwie pierwsze dekady stycznia wykonały plan miesięczny w 44%.

O ile załoga Zakładów Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. Świerczewskiego żyje zagadnieniem wielowarsztatowości, to niestety tak administracja, jak i rada zakładowa stoją na uboczu tego zagadnienia. Wystarczy nadmienić, że koszty produkcji oblicza się według działów, nie badając efektywności poszczególnych gniazd obróbczych. Równocześnie Rada Zakładowa słabo orientuje się w postępach ruchu wielowarsztatowego.

Przykłady powyższe obrazują korzyści, jakie może przynieść umasowienie łączenia zawodów oraz ruch wielowarsztatowy nie tylko dla zwiększenia wydajności pracy, podniesienia produkcji, ale równocześnie na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych: (ia)

ZNACZENIE DOPROWADZENIA PLANU DO STANOWISK PRACY

PLANOWANIE wewnątrzzakładowe nie spełnia należycie postawionego sobie zadania, jeśli opracowane dla poszczególnych stanowisk roboczych plany dekadowe, czy dzienne nie są doprowadzone do każdego ogniwa produkcji, do każdego robotnika.

Ogromna praca zaplanowania w najdrobniejszych szczegółach produkcji, ustalenia płynnego toku pracy, znormowania obciążeń maszyn

i ludzi pozostaje tylko na papierze, jeśli nie zostanie poparta i potwierdzona współpracą i zrozumieniem ze strony każdego członka załogi.

Prawidłowe doprowadzenie planów szczegółowych do stanowisk spełnia dwa zasadnicze zadania: po pierwsze — wciąga robotnika w wewnętrzne życie zakładu, wskazuje mu jego współodpowiedzialność za wykonanie planu, a przez to pozwala racjonalnie rozłożyć pracę i

systematycznie ulepszać jej metody; po drugie — prowadzi do znacznego usprawnienia sprawozdawczości i bieżącej kontroli wykonania zadań, a przez to umożliwia natychmiastową interwencję w wypadku lokalnych zahamowań.

Co należy zrozumieć przez prawidłowe doprowadzenie planów do poszczególnych stanowisk? Przede wszystkim nie należy ograniczać się do dostarczenia planów majstrom zmianowym, ale doprowadzić je do każdego robotnika i z każdego stanowiska stworzyć w ten sposób elementarne ogniwo sprawozdawczości i kontroli.

Dalej, plany cząstkowe nie powinny ograniczać się tylko do zadań ilościowych i asortymentowych, ale obejmować także wszystkie te wskaźniki, w których wykonaniu robotnik powinien być zainteresowany. Na przykład stanowiskowy plan zużycia materiałów lub narzędzi może stać się zasadniczym źródłem obniżenia kosztów własnych.

Podobnie stanowiskowy plan wykorzystania maszyn lub urządzeń może stać się podstawą do lepszego wyzyskania mocy produkcyjnych i zmniejszenia przestojów maszyn.

Pominięcie jakiegoś elementu planu, niedostarczenie go do stanowiska może spowodować, że nie wszystkie zaplanowane zadania będą wykonywane. Taki stan rzeczy można zaobserwować w wielu zakładach, gdzie np. wykonywany jest plan ilościowy, ale kosztem jakości produkcji lub przy nadmiernym zużyciu materiałów.

Trzecim, niezmiernie ważnym warunkiem prawidłowego doprowadzenia planów cząstkowych do stanowisk roboczych jest poprzedzenie go akcją uświadamiającą i mobilizującą wśród załogi. Każdy robotnik powinien w swych planie widzieć nie suche cyfry, ale część ogólnego planu zakładu, powinien być zainteresowany w jego wykonaniu i zdawać sobie sprawę, że od tego zależą jego zarobki i dalszy rozwój zakładu.

Praktyka wykazuje, że nawet w zakładach przodujących pod względem wprowadzenia planowania wykonawczego, wymienione warunki nie są w pełni uwzględniane. Plany cząstkowe doprowadzane są na ogół tylko do majstrów zmianowych; tak jest np. w warszawskich zakładach „Ursus” i zakładach im. Dymitrowa. Plany cząstkowe obejmują z reguły tylko zadania ilościowe, nie wnikając w inne, niemniej ważne wskaźniki co całkowicie wypacza zasady i zadania planowania wewnątrzzakładowego.

Najgorzej przedstawia się sytuacja jeśli chodzi o poparcie akcji planowania wykonawczego akcją mobilizacji załogi. Planowanie wykonawcze uważane jest z reguły za „wewnętrzną” sprawę personelu technicznego względnie współpracującego z nim personelu naukowego. Robotnicy, choć bezpośrednio zainteresowani rozwojem i przebiegiem akcji, nie biorą w niej aktywnego udziału, na skutek czego częstokroć opracowane plany nie odpowiadają rzeczywistym, specyficznym dla każdego stanowiska warunkom. Robotnik, który nie bierze udziału w opracowywaniu planu dla swojego stanowiska, odnosi się do niego sceptycznie i bez entuzjazmu. Wykazała to dobitnie praktyka „Ursusa”, gdzie wprowadzanie rytmiczności pracy w gniazdach obróbczych tak długo utykało, dopóki nie zorganizowano brygad robotniczych współpracujących w planowaniu i realizowaniu planów. Dopiero udział robotników ożywił tę akcję i doprowadził do pomyślnych rezultatów.

Głównym źródłem złego stanu rzeczy na tym odcinku jest bierność i lekceważenie zagadnienia ze strony czynników związkowych. W większości zakładów brak jest wszelkiej akcji przygotowawczej do wprowadzenia planowania wewnątrzzakładowego, brak także współpracy związków w trakcie jego wprowadzania. Na przykład w zakładach im. Dymitrowa, w których — nawiasem mówiąc — pla-

nowanie wykonawcze przyczyniło się w decydującym stopniu do usunięcia wąskich gardeł i znacznego zwiększenia produkcji, nie tylko brak jest indywidualnej akcji mobilizującej w postaci rozmów z robotnikami, lub zbiorowej — w postaci narad, ale w ciągu całego ubiegłego roku w gazetce ścienniej nie pojawiła się ani jedna wzmianka na temat planowania wewnątrzzakładowego, nie poruszano tego tematu na naradach wytwórczych. Nic też dziwnego, że robotnicy przechodzą obojętnie obok porozwieszanych na ścianach hal wykresów graficznych, których nie rozumieją i którymi nikt ich nie zainteresował. W tych warunkach cała akcja, jakkolwiek przynosi pewne, dość znaczne korzyści zakładowi, nie jest w pełni wykorzystana i sprowadza się do wysiłku personelu technicznego i naukowego, nie popartego współpracą robotników i organizacji zakładowych.

Poważnym czynnikiem ułatwiającym wprowadzenie planowania i zrozumienie jego istoty dla każdego członka załogi jest jasność i przejrzystość kart zadaniowych i wykresów graficznych. Praktyka wykazuje, że dzięki współpracy Instytutu Techniki i Organizacji Pracy sprawa ta rozwiązywana jest pomyślnie.

Zakłady wprowadzające planowanie wykonawcze powinny nawiązywać ścisły kontakt z Instytutem, który ma już za sobą doświadczenia „Ursusa” i Zakładów im. Dymitrowa.

Wprowadzenie planowania wykonawczego wymaga od zakładów ogromnego wkładu pracy i wysiłku. Aby wysiłek ten przyniósł rezultaty, każdy robotnik, każdy członek załogi musi w akcji współpracować, musi być świadomy jej celów i zadań. W żyjącym organizmie zakładu planowanie musi dotrzeć do każdej najmniejszej komórki, do każdego robotnika.

(hg)

UPOWSZECHNIĆ SYSTEM AKORDOWY W GÓRNICTWIE

JUŻ w pierwszych dniach po ogłoszeniu uchwały rządowej z dnia 3 stycznia br. górnicy wielu kopalń wystąpili z żadaniami wprowadzenia akordu na tych odcinkach pracy w kopalni, gdzie dotąd stosowany jest jeszcze system dniówkowy. Przykłady osiągnięć szeregu oddziałów, które przeszły na akord po uchwale rządu, albo jeszcze przed nią, ilustrują najlepiej, co daje ten system pracy górnikom, a zarazem jak odbija się on na wydajności pracy, na produkcji.

Tak np. w oddziale G-5 kop. „Mysłowice” wprowadzono akord w październiku ubiegłego roku. I oddział, który dotąd nie wykonywał planu, zaczął nie tylko realizować zadania wydobywcze, ale i znacznie je przekraczać. Już w październiku plan wykonano w 119%, w listopadzie w 156,7%, a w grudniu w 185,6%. Średni zarobek górników w tym oddziale z 1219 złotych w październiku podskoczył do 2814 złotych w grudniu.

Podobnie znacznie wzrosła wydajność i zarobki obsługi przenośników zgrzeblowych w oddziale I kop. „Czeładź”, skoro tylko wprowadzono system akordowy. Brygada pracująca przy przenośnikach, która przedtem nie wykonywała planów, doszła w krótkim czasie do ok. 130% i w dalszym ciągu systematycznie podnosi wydajność.

Tak wreszcie było i w kop. „Michał”, gdzie na skutek interwencji górników zakordowano pracę przy transporcie żelaza, przy ważeniu drzewa, przy obsłudze transportu konstrukcji taśmowej. W tym ostatnim wypadku pracę spełnianą dawniej przez czterech ludzi wykonuje obecnie trzech, otrzymując wynagrodzenie przeznaczone uprzednio dla 4 osób.

To tylko kilka przykładów korzyści, jakie daje akord w kopalniach zastosowany przy robotach opłaca-

nych dawniej według dniówki. Czy znaczy to jednak, że zrobiono już wszystko w tej dziedzinie, albo przynajmniej, że zrobiono już wiele?

Bynajmniej. Nie tylko w robotach pozaprzodkowych i pomocniczych, na powierzchni i w warsztatach kopalnianych, ale również i w przodkach kopalnianych wiele jest jeszcze pod tym względem do zrobienia. Nie wszystkie kopalnie zakordowały już w 100% prace przodkowe, jak to ma miejsce np. w kop. „Sobieski”, czy „Rydułtowy”, a wiele kopalń nie osiągnęło nawet takiego wskaźnika zakordowania tych robót jak np. kop. „Eminencja” (98,2%), czy „Anna” (99,7%). W kop. „Wieczorek” np. wskaźnik zakordowania robót przodkowych nie przekracza 63%, w kop. „Kleofas” wynosi zaledwie 69,6%.

Jednak najwięcej jest oczywiście do zrobienia przy pozostałych pracach. W kop. „Mysłowice”, mimo wspomnianych osiągnięć oddziału G-5, prace pozaprzodkowe są zakordowane w 41,3%, prace na powierzchni — w 20,4%. W kop. „Wieczorek” te same roboty zakordowane są w 41% i w 13%, w „Annie” — w 33,5% i w 17,4%.

Przed pracownikami aparatu normowania pracy i płacy staje zatem przede wszystkim zadanie zakordowania robót pozaprzodkowych na dole. Należą do nich transport drzewa w oddziałach wydobywczych, dostawa urobku i dostawa materiałów lokomotywami, obsługa pochylni, obsługa urządzeń przewozowych, jak taśmy, rynny, kołowroty itd.

Analizując korzyści płynące z akordyzacji tych robót, nie można zapominać, że wprowadzenie akordu podnosi znacznie zarobek górników. Przekroczenie normy przy pracy akordowej tylko o 25% daje robotnikowi wykwalifikowanemu, pracującemu na dole wzrost zarobku o

400 zł, a niewykwalifikowanemu — o 320 zł.

Ale zarazem dzięki podniesieniu wydajności wzrasta również procent wykonania planu, wzrastają nadwyżki węgla, na który czeka cały kraj, rozbudowujący się przemysł, rozwijające się budownictwo socjalistyczne. Akordy w pracach pozaprzodkowych mocniej wiążą załogę z walką o plan, wprowadzają element bezpośredniego zainteresowania górnika, który bardziej stara się o sprawne działanie urządzeń odstawowych, gdyż ich wydajność wpływa przecież na jego zarobek.

Zastąpienie systemu dniówkowego — tam gdzie on jeszcze istnieje — akordem, wymaga oczywiście od administracji kopalń szczególnego wysiłku i to bynajmniej nie polegającego jedynie na samych czynnościach kalkulacyjnych. Aby wprowadzenie akordu przyniosło spodziewane wyniki zarówno produkcyjne jak i zarobkowe, słowem, aby po wprowadzeniu akordu mógł być w pełni stosowany na danym odcinku robót, trzeba robotnikowi, górnikowi pracującemu w akordzie zapewnić wszelkie warunki dla przekroczenia normy produkcyjnej. I to właśnie jest szczególnie ważnym zadaniem administracji, dozoru. Ponadto akordyzacja wymaga również systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych górników, a zatem podniesienia na wyższy poziom szkolenia wewnątrzzakładowego.

Te trudności nie powinny i nie mogą powstrzymać kierownictwa kopalń od podniesienia stopnia akordyzacji robót w kopalniach. W grę wchodzi bowiem podwójny interes — górnika, któremu administracja kopalni powinna zapewnić warunki stałego podnoszenia wydajności i zarobków, oraz — kopalni, która dzięki temu zepewniony będzie dalszy wzrost wydobywania i lepsze warunki wykonywania i przekraczania planów, a zatem dostarczyć będzie mogła więcej węgla dla rozbudowującego się przemysłu.

(ko)

NOWE WARUNKI KONTRAKTACJI I SKUPU PRODUKCJI ROŚLINNEJ NA ROK 1953

SZEREGIEM uchwał Prezydium Rządu podjętych w r. 1952 zostały ustalone warunki kontraktacji produkcji roślinnej na r. 1953. Tak więc uchwałą z dnia 14.V.1952 roku zostały ustalone warunki kontraktacji roślin oleistych, z dnia 21.VII.1952 r. warunki kontraktacji wikliny oraz z dnia 10.X.1952 r. zasady kontraktowania pozostałych artykułów grupy konsumpcyjno-przemysłowej (z wyjątkiem buraków i cykorii) oraz grupy nasiennej. Uchwałą z dnia 10.X.1952 r. zostały jednocześnie ustalone zasady planowania, organizacji i przeprowadzenia akcji kontraktowania na rok 1953.

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3.I. br. w sprawie regulacji cen Prezydium Rządu uwzględniając wzrost kosztów produkcji artykułów kontraktowanych i skupywanych, wynikający ze wzrostu cen nawozów sztucznych, nasion

i innych środków produkcji, zmieniło ustalone poprzednio warunki zapłaty. Na r. 1953 podwyższono odpowiednio dotychczasową wysokość cen i premii, a w stosunku do artykułów nie objętych dotychczasowymi uchwałami kontraktacyjnymi, ustalono je na nowym poziomie.

Warunki zapłaty za poszczególne artykuły roślinne, objęte akcją kontraktowania, względnie akcją skupu na r. 1953 przedstawiają się następująco:

1. Rośliny oleiste: dotychczasowa zapłata w gotówce, wynosząca wraz z premiami przy najważniejszych artykułach 270 zł za 100 kg nasion, została podwyższona przy rzepaku i rzepiku ozimym i jarym o 73%, przy innych oleistych o 80,8%, przy lniance o 53,8%. Zapłata gotówkowa za słonecznik została podwyższona o 56,3%, za rącznik o 6,6%. Obecna zapłata za 100 kg poszczególnych roślin oleistych wynosi:

Rodzaj artykułu	Cena podstawowa zł za 100 kg	premia za terminową dostawę zł.	premia za dostawę ponad normę zł.	część towarowa
rzepak ozimy i jary	420	30	20	3 ltr. oleju oraz 20 kg makuchu po cenach detaliczn.
inne oleiste	440	30	—	
lnianka	370	30	—	
słonecznik	470	30	—	" nawozy szt.
rącznik łuszczy.	1270	30	—	

2. Rośliny włókniste: dotychczasowa zapłata gotówkowa za len dostarczony w formie słomy nieodziarnionej lub odziarnionej wynosząca w zależności od klasy od 23 do 100 zł za 100 kg została podwyższona o 70% i wynosi obecnie: len słoma I klasa 214 zł, II — 177 zł, III — 154 zł, IV — 128 zł, V — 109 zł.

Cena nasienia lnianego dostarczonego w słomie lub oddzielnie została podwyższona z 315 do 535 za 100 kg. Dotychczasowa premia towarowa w formie prawa zakupu tekstyliów za 50% wartości dostawy po cenach detalicznych została podwyższona do 55%.

Zapłata za konopie zarówno w uprawie jednostronnej (tylko na

włókno) jak i w uprawie dwustronnej (na włókno i na ziarno) została podwyższona o 65,8%.

Premia towarowa w postaci prawa zakupu tekstyliów za 50% należności gotówkowej po cenach hurtowych została podwyższona do 60% należności gotówkowej.

Obecna cena gotówkowa za 100 kg słomy konopnej wynosi w zależności od klasy przy użytkowaniu jednostronnym od 90 do 50 zł, przy użytkowaniu dwustronnym od 88 do 56 zł. Cena siemienia konopnego została podwyższona z 315 do 515 zł za 100 kg. Poza tym rolnicy kontraktujący konopie zgodnie z dotychczasowymi warunkami umowy otrzymują premię gotówkową za dostawę

ponad określoną normę słomy klasy I i II.

Dotychczasowa cena za włókno lnu i konopi zarówno w kontraktacji, jak i w skupie wynosząca w zależności od rodzaju, gatunku i klasy od 2 do 18 zł za kg została podwyższona o 70% i waha się od 3,55 do 30,8 zł za kg. Oprócz tego rolnicy kontraktujący otrzymują 5% premii za terminową dostawę oraz mają, zarówno w skupie, jak i w kontraktacji, prawo zakupu tekstyliów za 100% należności po cenach detalicznych.

Przy pozostałych roślinach kontraktowanych na cele przemysłowe podwyższenie dotychczasowej zapłaty nastąpiło przy tytoniu średnio o 16%, przy chmielu o 16,6%, przy wiklinie o 24,6%, przy gorzycy białej o 66,6%, przy gorzycy czarnej o 61%, jęczmieniu browarnym o 11,2%, owsie 14,7%, kukurydzy 15,5%. Cena wykupu ziół uległa podwyższeniu przy szeregu najważniejszych od 11 do 50%. Nowa zapłata za buraki cukrowe i cykorię została ustalona nie w cukrze, jak to miało miejsce dotychczas, lecz w formie gotówkowej z zagwarantowaniem prawa zakupu cukru po cenie 14,60 zł za kg. Zapłata za 100 kg buraków cukrowych wynosi 48 zł, przy czym producent ma prawo zakupu 3 kg cukru oraz otrzymuje bezpłatnie 45 kg wysłodków.

Przy cykorii rolnik otrzymuje bezpośrednio 60 zł za 100 kg oraz prawo zakupu 3,5 kg cukru oraz bezpłatnie wysłodki jak przy burakach.

Obowiązujące w r. 1952 warunki kontraktacji roślin strączkowych jadalnych oraz maku zostały zmienione w ten sposób, że rolnik może otrzymać zapłatę albo według cen miejsca i dnia dostawy i odpowiednich premii, albo według ceny urzędowej i dotychczasowych premii z prawem korzystania z zamiennika przy obowiązkowej dostawie zbóż.

Na odcinku kontraktacji nasion siewnych, ogrodniczych i materiałów szkółkarskich obowiązujące dotychczas ceny urzędowe zależnie od

rodzaju i odmiany zostały na rok 1953 podwyższone od 102 do 41,4%, z tym, że w wypadku dostawy po terminie ustalonym w umowie będą płacone ceny o 5% niższe.

Zapłata za kontraktowane nasiona rolne będzie się odbywała według cen dotychczasowych z odpowiednią premią za terminową dostawę z prawem korzystania z zamiennika, lub też według cen ustalonych terytorialnie i okresowo.

Omawiane uchwały ustalają jednocześnie warunki skupu niektórych produktów zwierzęcych.

Ceny skupu wełny zostały podwyższone o 50% z prawem zakupu tekstyliów do 100 zł za 65%, ponad 100 zł za 100%. Cena włosa została podwyższona o 70%, oprzędów jedwabniczych o 40% z odpowiednim podwyższeniem prawa zakupu tekstyliów.

(wk)

TECHNICZNE NORMOWANIE PRACY W POM I TOR

CORAZ szerzej wprowadzamy w życie socjalistyczną zasadę „od każdego według zdolności, każdemu według jego pracy”. Zasada ta wymaga ustalenia dla każdej pracy słusznej i mobilizującej normy. Normy muszą określać wkład pracy w rozbudowę narodowej gospodarki, przyczyniać się do wzrostu wydajności pracy, do wzrostu produkcji, do ujawniania rezerw produkcyjnych oraz do trwałego podnoszenia realnych zarobków klasy pracującej.

Normowanie pracy jest więc podstawą sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, pobudza do ekonomicznego wykorzystania czasu roboczego. W ten sposób wykazuje się osobisty wkład i kwalifikacje robotników w ogólną pracę działu, brygady, czy obsługiwanej maszyny.

W POM i TOR załogi wciąż jeszcze pracują na normach szacunkowo-statystycznych. Normy opracowane na podstawie tej metody nie przyczyniają się do takiej wydajności pracy, jaką można i powinno się osiągnąć na danym stanowisku roboczym. Normy szacunkowo-statystyczne ustalane są w oparciu o wydajność pracy uzyskaną w przeszłości przy zastosowaniu dawnych metod pracy, przy niewłaściwej organizacji pracy, długich przestojach maszyn oraz licznych stratach czasu roboczego.

Jasne jest, że tego rodzaju normy hamują wzrost wydajności pracy,

nie prowadzą do postępu technicznego i należytej organizacji pracy. Demobilizują one robotników i są najczęściej przyczyną niewłaściwego zrównywania zarobków robotników wykwalifikowanych z zarobkami robotników niewykwalifikowanych.

Usunięcie tych błędów możliwe jest jedynie przez zastąpienie norm statystyczno - szacunkowych normami opracowanymi metodą analityczną, to jest technicznymi normami progresywnymi.

Normy progresywne przyczyniają się do wzrostu wydajności pracy. Obliczone na podstawie pełnego wykorzystania możliwości każdego stanowiska roboczego, na podstawie metod pracy robotników zbliżonych swym poziomem do przodowników pracy, na zastosowaniu nowoczesnej techniki, właściwej organizacji pracy i opartych na szczegółowej analizie procesu technologicznego w produkujących przedsiębiorstwach w prawidłowym układzie operacji są jednym z podstawowych mierników wydajności pracy, a więc i socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Przed załogami i kierownictwem państwowych ośrodków maszynowych i warsztatów technicznej obsługi rolnictwa sprawa racjonalnego normowania pracy stała się z całą wyrazistością. Kierownictwa POM i TOR prowadzą prace związane z ustaleniem szczegółowych planów przejścia z norm statystyczno-sza-

cunkowych na normy techniczne. Rady zakładowe oraz aktyw związkowy wskazują załogom szkody, jakie przynosi praca oparta na normach statystycznych. Wskazują na zmniejszenie się wydajności pracy na skutek stosowania tych norm, co ma poważny wpływ na łamanie dyscypliny funduszu płac, a zarazem utrudnia i przeszkadza właściwemu rozwojowi współzawodnictwa pracy. Walka z istniejącym obecnie stanem na tym odcinku przybiera z każdym dniem na sile. Za koniecznością jej prowadzenia przemawiają następujące fakty:

W TOR w Wieluniu w ubiegłym roku na roboty nie objęte katalogiem stosowano normy szacunkowe z założeniem wykonywania ich w granicach 200 do 300%. Przy takim przekraczaniu norm, wydajność pracy wynosiła najwięcej 80% wydajności zaplanowanej.

W TOR w Szczecinie przy ustalaniu normy szacunkowej jednocześnie założono przekroczenie sięgające do 300%. Technik normowania klasyfikował niesłusznie wszystkie prace tokarskie w VI grupie, a mycie części w IV grupie.

W TOR Legnica i Włocławek nie zwrócono należytej uwagi na wykorzystanie zgłoszonych usprawnień do ustalania słusznych norm. Nadal stosuje się nieaktualne normy.

Podobne wypadki zachodzą równolegle w POM. Niestety większość TOR i POM stosuje wciąż jeszcze niewłaściwe i demobilizujące normy.

Dlaczego tak się dzieje?

Wciąganie szerokich mas robotników, pracowników techniczno-inżynierskich oraz administracyjnych do współdziału w ustalaniu technicznych norm pracy jest obowiązkiem w pierwszym rzędzie organizacji związkowych.

Ale nie tylko rady zakładowe muszą walczyć o wprowadzenie norm technicznych. Również kierownictwa administracyjne poszczególnych TOR i POM powinny do swych codziennych zadań włączyć zagadnienia normowania pracy i przestrzegać konsekwentnie ich realizacji.

Wreszcie sprawa technicznego normowania powinna stać się żywotną sprawą całego personelu techniczno-inżynierskiego, a przez to samo sprawą całej załogi. Każdy robotnik w TOR i POM musi wiedzieć, że za-

gadnienie norm technicznych łączy się z wykonaniem zadań gospodarczych postawionych wobec przedsiębiorstw resortu rolnictwa oraz ma wpływ na podnoszenie realnych zarobków. (an)

SPÓLNOTA PRACY POWINNA DO RESZTY ZLIKWIDOWAĆ NADMIERNE REMANENTY

SPÓLDZIELCZA Organizacja Zbytu Drobnej Wytwórczości — Spółnota Pracy — organizuje i prowadzi obrót towarami wytwarzanymi przez spółdzielcze zakłady wytwórcze. Gospodarczą bazę Spółnoty Pracy stanowi spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza. Tym samym funkcje Spółnoty Pracy związane są ściśle z rozwojem tej gałęzi socjalistycznego przemysłu.

O rozwoju Spółnoty Pracy świadczy wskaźnik wzrostu obrotów, który w roku 1952 w hurcie wynosił 195,2% w stosunku do roku 1950 przyjętego za 100. Plan Spółnoty Pracy za rok 1952 został wykonany w 103,7%. Wykonanie planu na szczeblu hurtu w wymienionym okresie wyniosło 103,2%. Plan w detalu został wykonany w 105,4%. Planowy rozwój sieci detalicznej wykonano w 117,5%. W tym samym czasie wydajność pracy osiągnęła 105,3%. Stosunek kosztów do obrotów wyniósł 1,99%, w tym na szczeblu hurtu — 1,28%, na szczeblu detalu — 4,64%.

Mimo tych na ogół korzystnie kształtujących się wskaźników w działalności Spółnoty Pracy nie wolno zapominać o niedociągnięciach, które opóźniają, a nawet uniemożliwiają realizację zadań.

Na przestrzeni roku 1951, a jeszcze silniej w roku 1952 pion produkcyjny spółdzielczych zakładów wytwórczych ubiegał się za łatwym wykonaniem planu. Produkowano często nie dla potrzeb rynku, jak i bez uzgadniania z dystrybutorem. Ze strony Spółnoty Pracy stan ten pogłębiło niedostateczne wyrobienie aparatu handlowego w zakresie analizy rynku, właściwego profilowania

produkcji i przestrzegania zasad jakościowych dostarczanych towarów. Przy braku właściwego uregulowanego stosunku producentów i dystrybutora w Spółnocie Pracy wytworzył się ciężki stan na odcinku kształtowania się wartości, ilości, jakości i asortymentu zapasów towarowych. Remanenty wzrastają nieproporcjonalnie tak do potrzeb jak i do zwiększonych obrotów. Łączna wartość zalegających od roku 1950 zbędnych remanentów osiągnęła 66% zapasów.

Niewspółmiernie wysokie do istotnych potrzeb remanenty ciążyły na sprawności aparatu Spółnoty Pracy i dezorganizowały go. Konieczność zmniejszenia remanentów oraz nacisk wywierany przez władze finansowo - gospodarcze odbiły się niewłaściwie na ograniczeniu bieżącej produkcji. W konsekwencji, obok zaburzeń w produkcji wystąpiły braki zaopatrzeniowe na rynku. Zaskoczenie było tak wielkie, że nie zastosowano żadnych środków, które zabezpieczyłyby przynajmniej ogólnie świadomość powstałego stanu. Było to poważnym niedociągnięciem kierowniczego aparatu.

Przyczyny gwałtownego narastania remanentów zostały w sposób dość radykalny usunięte.

Pierwszym posunięciem była decyzja władz państwowych o szacowaniu odzieży. Następnie zwrot do pionu wytwórczego wszystkich braków, celem dokonania poprawek. Umożliwiło to walkę o upłynnienie niechodliwych remanentów.

W szeregu akcji jak np. sprzedaży kretonów, sukien wełnianych, a jednocześnie zahamowania napływu towarów o niewłaściwej jakości,

zbędne remanenty na 1 stycznia bieżącego roku spadły do 33% wszystkich zapasów.

Mimo tego poważnego sukcesu, problem upłynnienia nadmiernych, trudno zbywalnych zapasów wymaga dalszej aktywnej walki. Wszelkie niedociągnięcia tego odcinka wywołują niedomagania finansowe Spółnoty Pracy i rzutują niekorzystnie na jej współpracę z innymi spółdzielniemi.

Z jednej strony problem remanentów, z drugiej niedociągnięcia aparatu finansowego i opóźnianie w księgowości uniemożliwiło rozeznanie sytuacji finansowej i wykrycie złej zdolności płatniczej Spółnoty Pracy. Z tych powodów sytuacja ta stała się źródłem ciągłych perturbacji w stosunkach z dostawcami.

Następnym poważnym niedociągnięciem aparatu Spółnoty Pracy jest fakt, że jej oddziały nie współdziałały ze związkami branżowymi przy budowie planu produkcji, a tym samym zaniedbują zaopatrzenie rynku. Uzgadnianie i współdziałanie przy powstawaniu operatywnych planów produkcji zostało sprowadzone do czynności formalnych.

Należy również wymienić niedostateczną troskę o mienie społeczne powierzone aparatowi Spółnoty Pracy przejawiającą się w niewłaściwym obchodzeniu się z towarami przy transporcie i magazynowaniu, w nie dość konsekwentnej walce z mankami, w lekceważącym stosunku do ruchomości oraz wyposażenia technicznego powierzonego pracownikom.

Czas najwyższy, ażeby na rynku pojawił się towar pokupny i poszukiwany, praktyczny, sezonowo dobrany, dostosowany do potrzeb konsumenta, a przez to atrakcyjny. Realizację tej zasady zabezpieczyć musi Spółnota Pracy, opierając swą pracę na wnikliwej analizie rynku, na systematycznym kontakcie z dystrybutorem detalicznym i konsumentem; na żądaniu produkcji wysokiej jakości.

(msk)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Leon SIENNICKI

Przyczynki do oceny sytuacji rolnictwa we Francji

OSTATNIA ankieta rolna, przeprowadzona we Francji w roku 1929, z powodu źle ustalonego kwestionariusza nie dała dokładnego obrazu struktury rolnictwa francuskiego. Od tego czasu rolnictwo francuskie przeżyło w latach 1930—35 wielki kryzys ekonomiczny, później wojnę i okupację, wreszcie trudności powojenne, których we Francji nie zlikwidowano do tej pory. Przy okazji powszechnego spisu ludności w 1946 roku udało się zebrać niepełny materiał cyfrowy, odnoszący się częściowo do struktury rolnictwa francuskiego. Materiałem tym, jak również wszelkimi danymi o sytuacji rolnictwa we Francji, można więc pośilkować się tylko orientacyjnie i z poważnymi zastrzeżeniami.

Zmniejszający się z roku na rok obszar ziemi uprawnej we Francji wynosi obecnie 33,5 mln ha obok 21 mln ha ziemi nieuprawnej (w dużej mierze leżącej odłogiem). Zestawienie danych z 1929 i 1946 roku wykazuje, że w roku 1929 rolnictwo francuskie obejmowało ogółem 3 656 tys. gospodarstw; w roku 1946 ilość gospodarstw rolnych zmniejszyła się do 2 092 tys. Występuje tu objaw stosunkowo szybkiej koncentracji kapitału kosztem małorolnych, którzy obok uprawiania własnej działki ziemi pozostawali często najemnymi robotnikami rolnymi. Pod względem klasowym strukturę rolnictwa francuskiego charakteryzuje następujące zestawienie:

Wielkość gospodarstwa	ilość (w tysiącach)	Powierzchnia (w tys. ha)
poniżej 1 ha	220,6	105,9
od 1 do 1,99	110,6	284,9
od 2 do 2,99	157,8	374,0
od 3 do 4,99	267,3	1 026,3
od 5 do 9,99	503,6	4 621,9
od 10 do 19,99	539,9	7 250,5
od 20 do 39,99	325,2	8 678,8
od 40 do 49,99	55,1	2 412,5
od 50 do 99,99	77,5	5 110,0
od 100 do 199,99	19,5	2 570,1
od 200 do 499,99	5,5	1 563,5
powyżej 500 ha	1,1	1 111,9

Zestawienie wyraźnie wykazuje, że z punktu widzenia władania ziemią obszarnicy i bogacze wiejscy mają prawie dwukrotną przewagę nad mało i średniorolnymi. Nie ulega wątpliwości, że we Francji — podobnie jak w innych rozwiniętych krajach kapitalistycznych — wielka produkcja rolna ma przewagę nad drobną również na in-

nych odcinkach. Obszarnik i bogacz wiejski mają łatwiejszy dostęp do kredytu, mają większe możliwości korzystania ze zdobyczy techniki i nauki, mają znacznie niższe koszty produkcji od gospodarstw małych. Toteż objaw wypierania z rolnictwa przede wszystkim małorolnych stał się we Francji zjawiskiem codziennym.

Produkcja rolna we Francji, mimo niezwykle korzystnych warunków klimatycznych oraz mimo rozwiniętego w kraju przemysłu maszynowego nie osiągnęła na żadnym odcinku znaczniejszego rozwoju, a po drugiej wojnie światowej nie wróciła nawet do swego poziomu przedwojennego. Wydajność z hektara w obrębie podstawowych upraw jest niższa o 50% od wydajności rolnictwa duńskiego i irlandzkiego, gdzie warunki klimatyczne są mniej korzystne niż we Francji; wskaźniki wydajności w stosunku do niektórych produktów rolnictwa belgijskiego są niższe o 66%, a w stosunku do rolnictwa szwajcarskiego nawet o 75%.

Obszar zasiewów zbóż podstawowych stopniowo zmniejsza się, co wykazują następujące dane (w tys. ha):

	średnia z lat 1930 — 1939	1950 r.	1952 r.
pszenica	5 228	4 319	4 221
żyto	680	504	471
jęczmień	750	962	1 017
owies	3 334	2 353	2 213

Podobne zmniejszenie powierzchni upraw występuje w obrębie roślin oleistych, roślin włókniстых, buraka cukrowego i ziemniaków.

Stopniowe zmniejszanie się obszaru upraw tłumaczone jest we Francji coraz niższą opłacalnością produkcji rolnej.

Charakterystycznym szczegółem była jednak w tym względzie dyrektywa planu Marshalla, który między innymi zakładał, że obszar zasiewu pszenicy i żyta w roku 1950/51 nie powinien we Francji przekroczyć łącznie 4 750 tys. ha. Warunku tego Francja dotrzymała nawet w 1951/52 roku, skracając obszar zasiewu pszenicy i żyta łącznie do 4 692 tys. ha wobec przeciętnej 5 908 tys. ha z lat 1930 — 1939. Dyrektywę zmniejszenia obszaru zasiewów imperializm amerykański podyktował Francji wówczas, kiedy w kraju tym poziom spożycia chleba był znacznie niższy od przedwojenne-

go przy równocześnie niezwykle niskim procencie spożycia tłuszczów, mięsa, cukru i innych artykułów spożywczych.

Dostarczając Francji w trybie „pomocy” z planu Marshalla zboża i innych artykułów żywnościowych, imperializm amerykański zdemobilizował wewnętrzne rezerwy rolnictwa francuskiego i uniemożliwił jego odbudowę oraz dalszy rozwój, do czego istniały i istnieją wszelkie obiektywne warunki.

Plan Marshalla spowodował we Francji upadek całego rolnictwa, pogłębił wewnętrzne sprzeczności między rolnictwem a przemysłem. Na małych i średniorolnych chłopach odbija się zwłaszcza obecna polityka zbrojeń i przygotowań do wojny. Znalazło to swój wyraz w narzucaniu chłopstwu przez rządy francuskiej burżuazji niskich cen zakupu produktów rolnych, cen niejednokrotnie nieopłacalnych. Rolnictwo ponosi następstwa rosnącej ciągle dysproporcji między cenami przemysłowymi i rolnymi (ceny hurtowe wyrobów przemysłowych w lutym 1952 r. wzrosły w stosunku do poziomu 1949 roku o 70%, gdy w tym samym czasie produkty rolne w hurcie — tylko o 33%). Rolnictwo francuskie niewspółmiernie do swych dochodów podlega nieustannie rosnącemu opodatkowaniu, rośnie zadłużenie drobnych i średnich chłopów.

Produkcja rolna we Francji obraca się obecnie około poziomu z 1900 roku. Zbiory pszenicy wyniosły w roku 1951 około 71,1 mln q. W roku 1952 wzrosły wprawdzie do 80 mln q (obliczenie szacunkowe), dalekie jednak były od poziomu przedwojennego (zbiór pszenicy w roku 1929 wyniósł 92 mln q, a w roku 1938 około 98 mln q). Jeżeli zbiory pszenicy w pomyślnym roku 1952 będą mogły zaspokoić potrzeby kraju, to tylko dlatego, że spożycie chleba we Francji pozostaje ciągle na znacznie niższym poziomie od poziomu przedwojennego. Jeżeli w roku ubiegłym produkcja winogron w swych rozmiarach przekroczyła zapotrzebowanie przemysłu winiarskiego, to w wyniku słabej zdolności nabywczej ludzi pracy natychmiast wystąpiła „nadprodukcja” wina gronowego, którego na rynku nie dało się zbyć i które jako surowiec w znacznej części zakupił rząd po bardzo niskich cenach dla przeróbki na spirytus. W konsekwencji tej „nadprodukcji”, spowodowanej zmniejszonym spożyciem, właściciele winnic zmuszeni zostali ograniczyć produkcję winogron.

Na pszenicę, podstawowy produkt rolnictwa, rząd burżuazji francuskiej ustala sztywną cenę zakupu z korzyścią dla obszarników i pośredników handlowych, lecz ze szkodą drobnotowarowych gospodarstw. Cena płacona rolnikowi za pszenicę pozostała w roku 1952 na poziomie 1951 roku, jakkolwiek w ciągu roku koszty produkcji w rolni-

ctwie wzrosły o 25%. Co gorsze, cena była skalkulowana na podstawie średniej wydajności z hektara. Było to korzystne dla obszarników, lecz krzywdziło drobnych i średnich chłopów, ponieważ cena wypadła poniżej ich kosztu własnego produkcji. W wyniku tej sytuacji drobno- i średniorolni chłopci zmuszeni są ciągle zmniejszać powierzchnię zasiewu pszenicy.

Wadliwa struktura rolnictwa i jawne popieranie obszarników przez rząd burżuazji francuskiej doprowadziło do tego, że gospodarstwa chłopskie nie stosują nawozów sztucznych, nie korzystają z pomocy agrotechnicznej.

W roku 1952 na tle ogólnie kryzysowej sytuacji finansowej rząd burżuazji francuskiej zredukował kredyty inwestycyjne dla rolnictwa o 20 mld franków, równocześnie jednak podniósł i tak już nadmierne podatki, obciążając zwłaszcza drobnotowarową, mało opłacalną produkcję rolną. Olbrzymie sumy wydzierane są chłopstwu drogą podatków pośrednich. Jeżeli przed wojną taksa podatkowa przy zakupie nawozów sztucznych wynosiła 1,09% wartości nawozów, to obecnie opłata ta zwiększona została do 22%. W roku 1952 chłopci francuscy, zakupujący nawozy sztuczne, wpłacili do skarbu państwa wyłącznie z tego tytułu podatek pośredni w sumie 25 mld franków.

Wyzysk chłopów francuskich występuje w szczególnie jaskrawych formach, jeśli się weźmie pod uwagę, że produkty rolne nabywane u chłopów po niskich cenach (a nawet poniżej kosztu własnego) sprzedawane są masom pracującym w mieście po niebywale wysokich cenach, ponieważ z jednej strony państwo obciąża te produkty wysokimi podatkami i opłatami, z drugiej zaś strony — hurtownicy skupiający w swym ręku monopol handlu produktami rolnymi, pośrednicząc między producentem i konsumentem wyciągają stąd ogromne zyski.

„Można uważać — przyznaje burżuazyjny dziennik francuski „Le Monde” — że ceny detaliczne produktów rolnych są zbyt wysokie z tego powodu, iż w system rozdziału włączyło się mnóstwo pośredników, prawdziwych pasożytów naszej ekonomiki, a każdy z nich — od pośrednika do detalicznego sprzedawcy — nabrał nawyku zapewniania sobie skandalicznie wysokiego zysku”.

Sprzeczności między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem zastrzają się we Francji z dnia na dzień. Ekonomicznym założeniem tego przeciwieństwa jest wyzysk wsi przez miasto, rugowanie chłopstwa z gospodarki rolnej i rujnowanie ogromnej części ludności wiejskiej. W warunkach kapitalistycznych rolnictwo francuskie marnuje wszelkie możliwości rozwoju sił wytwórczych.

Z CAŁEGO ŚWIATA

KRONIKA

W Związku Radzieckim pracownicy stacji selekcji roślin w Tadżykistanie wyhodowali nową odmianę pszenicy „Bezostna 16”. Odmiana ta daje 49 kwin-tali pszenicy z ha, jest odporna na cho-roby i nie pokłada się pod wpływem wiatru, dobrze rodzi zarówno po siewach jesiennych, jak i wiosennych. W Tadżyckim Ośrodku Selekcyjnym wyho-dowano w ciągu ostatnich lat dziesiątki nowych cennych odmian roślin zbożo-wych.

W Czechosłowacji z końcem 1952 roku 92,5 proc. wsi słowackich posiadało tele-foniczne połączenie. W roku bieżącym wszystkie wsie w Słowacji zostaną przy-lączone do sieci telefonicznej.

W Rumunii rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo o przedterminowe wy-konanie planu na rok 1953. Hutnicy za-kładów budowy maszyn ciężkich w Brai-la zobowiązali się dać w roku bieżącym 900 wytopów szybkościowych. W ciągu 35 dni br. wykonali oni już 140 takich wytopów. Kilkanaście tysięcy ton rudy żelaznej wydobyli ponad plan górnicy kopalni Golar w obwodzie kunedoarskim.

Ilość rolniczych spółdzielni produkcyj-nych w Bułgarii pod koniec 1952 roku wzrosła do 2.745. Łączą one przeszło 53 proc. ogólnej ilości gospodarstw chłop-skich i mają do swej dyspozycji 60 proc. całej powierzchni ziemi uprawnej. Buł-garskie spółdzielnie produkcyjne prze-kroczyły w roku ubiegłym poziom pro-dukcji folnej oraz stopień mechanizacji, przewidziany w wytycznych na rok 1953.

Handel spółdzielczy w Albanii notuje poważne osiągnięcia w roku ubiegłym. Sieć spółdzielni spożywców wzrosła w roku 1952 o 15,5% w porównaniu z ro-kiem 1951. W miastach a zwłaszcza we wsiach albańskich czynne są setki skle-pów spółdzielczych, zaopatrujących lud-ność we wszelkiego rodzaju artykuły. Obroty handlowe spółdzielni zwiększy-ły się w roku ubiegłym o 12% w porów-naniu z rokiem 1951.

Dania na niebezpiecznej drodze

PRODUKCJA przemysłowa Danii spadła w ciągu roku 1952 o 6%. Mimo pomyślnych urodzajów w rolnictwie ceny arty-kulów żywnościowych wzrosły, na przykład masła o 20% i mięsa o 15%. Podatki w Danii podniesione zostały w ciągu roku o 400 mln koron, osiągając rekord — 4.800 mln koron. Na 1 stycznia 1953 roku w Danii zarejestrowano 165 tys. bezrobotnych, czyli 24,7% ogółu robotników.

Wskaźniki te mówią o ekonomicznym upadku kraju, który wciągnięto do agresywnej polityki bloku atlantyckiego.

Za militaryzację Dania płaci. Budżet państwowy na rok 1953-54 przewiduje na cele zbrojeniowe kwotę 1.175 mln koron, wyższą o 450 mln koron niż w roku poprzednim. Równocześnie duński mi-nister spraw zagranicznych oświadcza, że decyzja o oddaniu tery-torium Danii pod amerykańskie i angielskie bazy wojenne musi być pozięta jak najspieszniej.

Naród duński w swej większości nie chce wojny i agresywnej polityki imperialistów anglo-amerykańskich, nie chce również u siebie w kraju obcych baz wojennych i okupacji amerykańskiej.

Rząd duński, wbrew woli narodu, nie bacząc na ewentualne na-stępstwa swego postępowania, wkroczył na niebezpieczną drogę współuczestnictwa w przygotowaniach wojennych przeciwko kra-jom obozu pokoju. Zamierzone oddanie terytorium Danii pod ame-rykańskie i angielskie bazy wojenne, utworzenie z wyspy Born-holm przyczółka mostowego dla agresywnych przygotowań neo-hitlerowskiego Wehrmachtu stanowi niewątpliwe zagrożenie bez-pieczeństwa Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów rejonu bałtyckiego. Stanowi również realną groźbę dla Danii i tych państw zachodniej Europy, których narody walczą z coraz więk-szą mocą przeciwko reaktywowaniu odwetowego Wehrmachtu.

Aide-memoire rządu radzieckiego z 28 stycznia, wystosowane do rządu duńskiego, demaskuje wrogie zamiary bloku atlantyckiego wobec państw obozu pokoju i zwraca uwagę rządu duńskiego na jego poczynania nad Bałtykiem — poczynania, których agresywny charakter nie może budzić wątpliwości. Za zagrożenie bezpieczeń-stwa nad Bałtykiem odpowiedzialność ponosić będzie rząd duński.

Polska Rzeczpospolita Ludowa, ze swym szerokim dostępem do morza, jest żywotnie zainteresowana w pokojowym rozwoju sto-sunków nad Bałtykiem. Toteż naród polski, piętnując agresywne poczynania imperializmu amerykańskiego, w pełni popiera stano-wisko rządu radzieckiego.

Dał temu wyraz w wywiadzie z 5 lutego nasz minister spraw za-granicznych, Stanisław Skrzyszewski, który równocześnie przy-pomnił, że rząd polski w swojej nocy z 14 lutego 1951 roku zwró-cił uwagę rządu duńskiego na niebezpieczeństwo odrodzenia hit-lerowskiego Wehrmachtu dla sąsiadów Niemiec. Dla Danii niebez-pieczeństwo to staje się obecnie realne, wobec czego na naród duń-ski spada obowiązek udaremnienia niebezpiecznych zamierzeń jego rządu. Obowiązek ten nasuwa się w imię obrony zagrożonego pokoju i interesów Danii.

PIĘCIOLATKA POSTĘPU TECHNICZNEGO

NAJWAŻNIEJSZYM źródłem wzrostu produkcji socjalistycznej, obniżenia kosztów własnych i zwiększenia akumulacji jest podniesienie wydajności pracy. W ciągu pięciolecia 1951 — 1955 wydajność pracy w Związku Radzieckim wzrosła w przybliżeniu: w przemyśle o 50%, w budownictwie o 55%, w rolnictwie o 40%. Podstawą tak znacznego podniesienia wydajności pracy jest nieustanne polepszanie wyposażenia technicznego, stosowanie w produkcji osiągnięć przodującej nauki i techniki, dalsze polepszanie sytuacji materialnej ludności oraz podnoszenie poziomu kulturalnego i technicznego mas pracujących.

Związek Radziecki jest krajem najbardziej przodującej kultury technicznej. W pierwszym roku piątej pięciolatki przemysł radziecki zbudował około 500 a w drugim roku — około 600 nowych niezwykle ważnych typów maszyn i mechanizmów. O dojrzałości radzieckiej myśli technicznej oraz ogromnym postępie nauki i techniki w ZSRR świadczy dobitnie fakt pomyślnego rozwiązywania skomplikowanych problemów, związanych z budową Kanału Wołga-Don im. W. Lenina, z budową gigantycznych elektrowni wodnych, z eksploatacją ropy naftowej z dna morskiego oraz z wydobywaniem węgla sposobem hydrotechnicznym.

Piąta pięciolatka stalinowska jest

pięciolatką dalszego postępu technicznego. W okresie tym w zasadzie zakończona zostanie mechanizacja ciężkich i pracochłonnych robót w produkcji i budownictwie. Ilość energii elektrycznej przypadającej na jednego robotnika w przemyśle wzrosła w roku 1955 o 70% w porównaniu z rokiem 1950. W kołchozach zakończona będzie mechanizacja podstawowych prac rolnych; w szerokim zakresie zmechanizowane zostaną roboty pracochłonne na odcińku hodowli oraz w innych gałęziach gospodarki rolnej.

Radziecki przemysł budowy maszyn rolniczych produkował w 1940 roku 84 typy maszyn i narzędzi rolniczych, a w 1950 roku — 222 typy. W ciągu lat powojennych oddano do użytku rolnictwa przeszło 5 mln maszyn i sprzętu rolniczego. Udoskonalono również technikę maszyn rolniczych. Zbudowano tysiące nowych wysokowydajnych i skomplikowanych maszyn, jak samobieżne kombajny zbożowe, samobieżne kosiarki, maszyny do sprzętu bawełny, kombajny do sprzętu lnu, buraka cukrowego, kukurydzy, ziemniaków i wiele innych.

W ciągu piątej pięciolatki przemysł i rolnictwo radzieckie zostaną wyposażone w dalszy coraz bardziej udoskonalony sprzęt maszynowy, co przyczyni się do osiągnięcia zaplanowanych wskaźników w zakresie podniesienia wydajności pracy. (g)

Angielskie masy pracujące wzmogły w roku ubiegłym walkę o swoje prawa, czego wyrazem jest wzrost ruchu strajkowego. Według urzędowych danych w ciągu 1952 roku na skutek strajków stracono w przemyśle angielskim 1.793 tys. roboczodni wobec 1.694 tys. roboczodni straconych w roku 1951. Ogółem w roku 1952 brało udział w strajkach 416 tys. angielskich robotników wobec 379 tys. w 1951 roku.

Włoskie czasopismo „Justitia” podaje, że w wyniku uchylania się wielu kapitalistów włoskich od płacenia należnych od nich podatków skarb państwa traci rocznie około 700 mld lirów, co prawie dwukrotnie przewyższa deficyt budżetu państwowego i równa się prawie 30 proc. całości rocznych wydatków państwowych. Charakterystyczne jest, że rząd włoski nie podejmuje żadnych kroków, aby wykryć i pociągnąć do odpowiedzialności przestępców podatkowych z grona przeważnie wielkich kapitalistów.

Prezydent USA Eisenhower wydał zarządzenie o zniesieniu z dniem 6 lutego kontroli cen wszystkich artykułów żywnościowych, wyrobów przemysłowych oraz usług w USA. Wprowadzona przed dwoma laty przez prezydenta Trumana kontrola cen częściowo hamowała na rynku amerykańskim wzrost cen detalicznych. Obecnie w pełni przywrócona została tzw. wolna konkurencja, która ułatwi spekulację i przyniesie korzyści przede wszystkim monopolom.

W wyniku zerwania przez Chile umowy z USA o dostawie miedzi, w okresie od maja do listopada r. ub. Chile ze sprzedaży 266 tys. ton miedzi zyskało na różnicy cen sumę 66,5 mln. dol. O tyle mniej Chile otrzymałoby za miedź, gdyby dostarczyło ją USA na podstawie zerwanej umowy.

CHINY W PIERWSZYM ROKU PIĘCIOLATKI

NARÓD chiński wkroczył na drogę dalszego swego rozwoju gospodarczego. W dniu 4 lutego rb. na IV Sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej min. Czou En-lai w swym referacie nakreślił ramy dla narodowego planu budownictwa na rok 1953, zapoczątkowującego w Chinach Ludowych realizację pierwszego planu pięcioletniego.

W roku 1953 przemysł chiński i

rolnictwo znacznie zwiększą swą produkcję. Biorąc za podstawę produkcję zaplanowaną w roku 1952 i prowizoryczny plan na rok 1953 oraz przyjmując produkcję z roku 1952 za 100, produkcja w głównych gałęziach przemysłu i rolnictwa osiągnie w roku 1953 następujące wskaźniki: surówka — 114, stal w sztachach — 123, węgiel — 100, energia elektryczna — 127, ropa naftowa — 142, miedź — 139, ołów — 149, cynk

Wydatki budżetowe na remilitaryzację Japonii według urzędowych danych wyniosły 31 mld w roku 1951 i 62,3 mld jen w roku 1952. W roku finansowym 1953/54 projekt budżetu japońskiego na ogólną sumę wydatków 850 mld jen przewiduje na „obronę” wraz z kosztami okupacji amerykańskiej sumę 220 mld jen. Z kwoty tej rząd japoński zamierza wydatkować 23 mld jen na zakup 124 samolotów i 13 mld jen na budowę okrętów wojennych. Lotnictwo japońskie ma dysponować około 3 tys. samolotów przeważnie odrzutowych. Remilitaryzacja Japonii przeprowadzana jest kosztem nędzy japońskich mas pracujących.

— 154, obrabiarki — 134, soda kaustyczna — 131, cement — 117, drewno — 138, przędza bawełniana — 109, tkaniny bawełniane — 116, papier — 106, cukier — 123, zboże — 109, bawełna — 116, herbata — 116.

Obok wysokich wskaźników wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej prowizoryczny plan na rok 1953 przewiduje ogromny wzrost nakładów inwestycyjnych, które zwiększą się w transporcie i łączności o 64,97%, a w zakresie wydatków na budowę urządzeń irygacyjnych o 12,8 % — w porównaniu z rokiem 1952.

Plan na rok 1953 przewiduje równocześnie zwiększenie wydatków na zaspokojenie potrzeb socjalnych i kulturalnych ludności oraz wydat-

ków na oświatę. Wydatki te wzrosną w porównaniu z rokiem 1952 o 55,86 %.

Prowizoryczne wskaźniki rozwoju gospodarczego na rok 1953 świadczą o tym, że Chiny realizują planowe budownictwo narodowe na szeroką skalę, że stojące przed chińską gospodarką narodową zadania są równie gigantyczne i wspaniałe, jak i połączone z wieloma trudnościami do pokonania. Dlatego też poważnym zadaniem w roku bieżącym jest mobilizacja chińskiej klasy robotniczej i całej pozostałej ludności do skoncentrowania wysiłków i skierowania ich na przezwyciężenie trudności oraz wykonanie i przekroczenie narodowego planu budownictwa na rok 1953. (g)

WYNIKI WYKONANIA PLANU NA ROK 1952 W CZECHOSŁOWACJI

PAŃSTWOWY Urząd Statystyczny w Czechosłowacji ogłosił komunikat o wynikach wykonania planu rozwoju czechosłowackiej gospodarki narodowej w roku 1952.

W przemyśle roczny plan produkcji wykonany został w 98,5%. Mimo, że plan nie w pełni został wykonany wzrost globalnej produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1951 wyniósł 18%. W porównaniu z rokiem 1948, a więc w ciągu czterech lat czechosłowackiej pięcioletki, wzrost produkcji przemysłowej wyniósł 83%, a w porównaniu z rokiem 1937 — prawie 100%.

Plan na rok 1952 nie w pełni został wykonany przez hutnictwo i kopalnie rud (w 94%), jak również przez przemysł budowy maszyn (w 88%). Natomiast produkcja paliwa i energii elektrycznej osiągnęła wskaźnik 100,8%, przemysł budowy maszyn ciężkich 100,4%, przemysł chemiczny 101% itd. Niektóre gałęzie przemysłu nie wykonały planów pod względem asortymentowym.

W roku 1952 w porównaniu z rokiem 1951 nastąpił wzrost wydoby-

cia węgla kamiennego o 10%, węgla brunatnego o 10%, rudy żelaznej o 18%, rudy miedzi o 2%, ropy naftowej o 52% oraz wzrost produkcji koksu o 10%, energii elektrycznej o 13%, surówki o 16%, stali o 8%.

Dzięki pomocy technicznej Związku Radzieckiego przemysł czechosłowacki podjął produkcję nowych maszyn i urządzeń, jak np. automatów i półautomatów spawalniczych, kombajnów węglowych do pracy w kopalniach o cienkich pokładach, nowych maszyn do pracy w przemyśle budowlanym, nowych typów urządzeń dla przemysłu chemicznego i włókienniczego.

W 1952 roku we wszystkich gałęziach czechosłowackiej gospodarki narodowej przyjęto około 40 tys. wniosków racjonalizatorskich, których wprowadzenie w życie pozwoliło zaoszczędzić w ciągu roku prawie 2 mld. koron.

W rolnictwie Czechosłowacji rok ubiegły przyniósł dalsze zwiększenie i umocnienie sektora socjali-

stycznego, którego udział w całej powierzchni uprawianej ziemi osiągnął 38%. Stopień mechanizacji robót rolnych wzrósł z 27% w roku 1951 do 31% w 1952 roku. W porównaniu z rokiem 1951 wzrosły zbiory upraw zbożowych, technicznych i ziemniaków. Zbiory pszenicy z hektara zwiększyły się o 5,1%. Wzrosło również pogłowie bydła.

Zakres państwowego budownictwa inwestycyjnego zwiększył się w roku ubiegłym o 16,7%. Uruchomione zostały nowe 4 elektrownie wodne, 3 wielkie piece i 6 pieców martenowskich, 3 baterie koksownicze oraz szereg zakładów przemysłu spożywczego. W roku ubiegłym zbudowano i oddano do użytku ogółem 2.200 tys. metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej. Zbudowano również tysiące nowych domów mieszkalnych. Ludzie pracy otrzymali o 30% więcej powierzchni mieszkalnej niż w roku 1951.

W ciągu ubiegłego roku Czechosłowacja rozszerzała i umacniała współpracę gospodarczą z ZSRR i państwami demokracji ludowej. Udział tych państw w całej wymianie towarowej Czechosłowacji z zagranicą przekroczył 71%.

Również handel wewnętrzny, państwowy i spółdzielczy, rozwijał się pomyślnie. Ludności sprzedano znacznie więcej towarów, zwłaszcza artykułów żywnościowych, niż w roku 1951.

W czechosłowackiej gospodarce narodowej nastąpił w ciągu ubiegłego roku wzrost zatrudnienia o 4,6%. Wydajność pracy podniosła się w porównaniu z rokiem 1951 o 15,5%, a płace średnio o 11%. Dochód narodowy wzrósł o 15%. Na zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych ludności przypadło 70% całego dochodu narodowego. Około 30% wydatkowano na dalszy rozwój produkcji socjalistycznej i na inne potrzeby państwowe. (g)

BUDŻET NRD NA ROK 1953

PROJEKT budżetu Niemieckiej Republiki Demokratycznej na rok 1953 przewiduje wpływy budżetowe w sumie 34.698,5 mln marek, a wydatki w sumie 34.685,5 mln marek. W porównaniu z rokiem ubiegłym wpływy i wydatki budżetowe wzrosną o 16,4%. Wzrost ten jest wyrazem zwiększania się dochodu narodowego.

Dochód narodowy NRD — stwierdził premier Grotewohl — wzrasta nieustannie dzięki wpływom z uspołecznionego sektora gospodarki narodowej oraz zapewnia wzrost materialnego i kulturalnego poziomu życiowego mas pracujących. W roku 1952 wpływy budżetowe z uspołecznionego sektora wyniosły 500 mln marek, w roku 1953 przewiduje się wpływ z tego źródła w wysokości 2,6 mlrd marek.

Porównując przedstawiony do za- twierdzenia Izbie Ludowej budżet NRD z niedawno uchwalonym w Niemczech zachodnich budżetem rządu bońskiego, premier Grote- wohl wykazał, że budżet NRD słu-

ży wyłącznie celom pokojowym, podczas gdy budżet rządu bońskiego jest budżetem remilitaryzacji i przygotowań wojennych. Na wpływy budżetowe w Niemczech zachodnich składają się w 90% podatki, przy czym 70% całości ściągane jest z mas pracujących a tylko 20% z właścicieli przedsiębiorstw. W NRD wydatki budżetowe pokrywane są w 50% przez ludność, a w 28,2% z wpływów uspołecznionego sektora gospodarki. Podczas gdy obecny budżet boński przewiduje wydatki na cele wojenne w sumie 13 mlrd marek (z ogólnej sumy budżetu 26 mlrd), to w NRD przeznaczają się 10,9 mlrd marek (czyli 30% budżetu) na podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życiowego mas pracujących.

W toku przemówienia nad projektem budżetu premier Grotewohl zdemaskował oszczerczą propagandę amerykańskich i zachodnio-niemieckich podżegaczy wojennych, wykazawszy absurdalność twierdzeń tej propagandy o ekonomicznych trudnościach w NRD. (sg)

dochodowy w rolnictwie w 1952 roku wyniósł 15 razy więcej niż w 1942 roku. Toteż biuletyn „Facts for farmers” stwierdził, że czysty dochód farmerów w 1952 roku był najniższy na przestrzeni ostatnich 10 lat.

Ludność rolnicza w USA stanowi 23 mln osób, czyli 15,1% ogółu za- ludnienia, ale przypada na nią za- ledwie 7,6% dochodu narodowego, przy czym około jeden milion farmerów ma rocznego dochodu mniej niż 500 dol., a drugi milion farmerów około 1 tys. dol.

W związku ze stale pogarszającą się sytuacją w rolnictwie wzrasta z jednej strony zadłużenie drob- nych gospodarstw, a z drugiej stale zmniejsza się liczba tych gospo- darstw. Zadłużenie farmerów po wojnie wzrosło o 60% i osiągnęło sumę 14 mlrd dol., a ilość zlikwidowa- nych gospodarstw farmerskich w ostatnich 15 latach przekroczyła 1,5 mln, czyli przeciętnie wynosił 100 tys. rocznie.

Rośnie też armia robotników rol- nych dochodząca już do 5 mln osób, z których około miliona stanowią robotnicy sezonowi nie mający sta- łej pracy i wędrujący od jednej far- my do drugiej w poszukiwaniu pra- cy i chleba.

Koszt ruin małych i średnich farmerów powstają i rozrastają się ogromne farmy o typie gospodar- stwa wysoce wyspecjalizowanego i jednostronnego, obliczonego wy- łącznie na maksymalny zysk. We- dług danych ostatniego spisu lud- ności w 1950 r. 2,1% ogółu posiada- czy ziemskich władało 50% wszyst- kiej ziemi. Warunki pracy i płacy robotników, szczególnie w stanach południowych, przypominają wa- runki pracy niewolników.

Szczególnie pogorszyła się sytua- cja farmerów po wybuchu wojny agresywnej w Korei. Rezolucja uchwalona na zjeździe farmerów w stanie Iowa zaczyna się od słów: „Setki tysięcy farmerów znajduje się obecnie na granicy katastrofy”. Toteż coraz więcej i coraz mocniej brzmią głosy farmerów domagają-

RUINA FARMERÓW W USA

W ROLNICTWIE amerykańskim narasta kryzys. Przede wszy- stkim zwiększyły się ogromnie tzw. przejściowe zapasy produkcji rol- niczej nie znajdującej zbytu wsku- tek spadku siły nabywczej ludno- ści. Zapasy pszenicy w USA są 16-krotnie większe od zapasów w 1947 roku i przewyższają maksymal- ny poziom z okresu ciężkiego kry- zysu w latach 1929 — 1933. Podob- nie przedstawia się sytuacja z ba- welną.

Znaczna większość farmerów amerykańskich, przede wszystkim drobnych i średnich, uzyskała w 1952 roku dochód o 99 mln dol. mniejszy niż w roku 1951. Za sprze- dane produkty rolne otrzymali oni o 12% mniej niż w roku poprzed- nim.

Zależność farmerów od wielkich kompanii kapitalistycznych, które zmonopolizowały skup artykułów rolniczych, wzrosła znacznie od cza- su zakończenia wojny. Różnica mię- dzy ceną płaconą farmerom a deta- liczną ceną sprzedażą tych samych artykułów w miastach ciągle rośnie. Wystarczy przytoczyć, że z detalicz- nej ceny chleba na rzecz farmera przypada zaledwie 16%. Według da- nych senackiej komisji rolniczej ceny, po których koncerny mleczne sprzedają mleko i jego przetwory, są 4 do 5 razy wyższe od cen pła- conych farmerom.

Podatki w związku z wyścigiem zbrojeń i wojną w Korei rosną nie- zwykłe szybko. Według organu mi- nisterstwa rolnictwa „Agricultural Finance Review” federalny podatek

ych się zakończenia wojny w Korei. Za wyraz woli i uczuć pod tym względem kół farmerskich może służyć list Stowera, członka związku farmerów w stanie Iowa, opublikowany w prasie farmerskiej: „W obecnym czasie sprawa pokoju

W WALCE O NAFTE IRAŃSKĄ

WALKA między monopolami amerykańskimi i angielskimi o naftę irańską przyjmuje nowe formy. Sądząc z wiadomości, jakie ukazały się w prasie amerykańskiej, Anglicy po dwuletnim oporze skapitulowali i zgodzili się na amerykański plan „wspólnej” eksploatacji nafty irańskiej. Plan ten, uzgodniony między Achesonem i Edenem podczas grudniowej sesji rady bloku atlantyckiego w Paryżu, ma polegać na utworzeniu międzynarodowej korporacji, która obejmie rozprzedaż nafty na rynkach światowych. W skład tej monopolistycznej korporacji wejdzie 4 — 5 największych kompanii amerykańskich oraz „Anglo-Irańska Kompania Naftowa” i „Royal Shell Dutch Co”. Uruchomieniem i prowadzeniem rafinerii w Abasanie ma zająć się ame-

wysuwa się na pierwsze miejsce spośród wszelkich zagadnień niepokojących farmerów. Nie można walczyć o poprawę sytuacji farmera nie walcząc jednocześnie o pokój”. (nm)

rykański koncern „The Cities Oil Co.”, którego prezes Jones, osobisty przyjaciel Trumana, występował w Iranie w roli „uczciwego maklera” między Anglią i Iranem. Anglicy zaś mają otrzymać zgodę Iranu na oddanie do sądu polubownego sprawy odszkodowania za upaństwowione mienie Anglo - Irańskiej Kompanii pod warunkiem, że zrezygnują z „hipotetycznych” zysków.

Amerykański plan załatwienia sprawy nafty irańskiej nie wywołał entuzjazmu w Anglii. Pismo „Truth” nazwało projekt amerykański „zwykłym szachrajstwem”, a „Sunday-Express” określiło go jako „zaleganą grabież Anglii”, zapewniającą amerykańskim koncernom kontrolę jednego z największych złóż naftowych w świecie. Organ zaś angielskich kół wielkokapitali-

stycznych „Financial Times” nie posiada się z oburzenia i używając pod adresem Mossadeka takich określeń, jak krętacz, oszust domaga się od Churchilla i Edena kategorycznego odrzucenia planu amerykańskiego. Łatwiej jednak radzić, niż podobne rady realizować. Za projektem „porozumienia” naftowego znajduje się wszak nie Iran, który stanie się jedyną ofiarą żarłoczości rekinów amerykańskich, ale potentaci naftowi z Wall Street, którzy od dawna zabiegają o naftę irańską i którzy niedwuznacznie dali do zrozumienia, że w razie „nieustępliwości” angielskiej, amerykańskie „niezależne” kompanie naftowe podejmą się transportu i zbytu nafty irańskiej.

Amerykańskie monopole dokonując posunięcia, którego celem jest ograbienie kraju produkującego naftę, czynią to jakoby dla dobra swoich ofiar. A więc i w danym wypadku zagrabienie przez Amerykanów nafty irańskiej ma pomóc Anglikom w uzyskaniu odszkodowania za upaństwowione mienie „Anglo - Irańskiej Kompanii Naftowej”. (mr)

Z UKOSA

DODATKOWA RACJA I KORONACJA

SYTUACJA społeczeństwa angielskiego, na którym spoczywa ogromny ciężar zbrojeń, narzucony przez USA i usłużnie wypełniający ich zlecenia w tej dziedzinie rząd angielski, nie przedstawia się zbyt wesoło. Toteż nie bez powodu koła rządzące Anglii zaczęły się nieco obawiać, iż mające się niebawem odbyć uroczystości koronacyjne mogą przebiegać w nastroju raczej minorowym. Bowiem, jak mówi przysłowie ludowe, kiedy w brzuchu pusto — w głowie groch z kapustą, a nie koronacja.

Wymyślono jednak wyjście z sytuacji i wynaleziono środki ażeby chłodną atmosferę podnieść do przepisowej temperatury.

Jak donosi londyński „Times” zapadła decyzja o wydaniu specjalnego dodatku koronacyjnego do mi-

zernych racji żywnościowych, które otrzymują obywatele angielscy. Dodatek ten wynosi 1 funt (45 dkg) cukru i 1/4 funta (ponad 11 dkg) margaryny.

Trzeba przyznać, że tak heroiczne postanowienie nie przyszło kołom rządzącym zbyt łatwo. Ale — jak to podkreślił sekretarz parlamentu dr Hill — „to historyczne wydarzenie (tzn. koronacja) usprawiedliwia wydanie pewnej dodatkowej ilości pożywienia, która pomoże ludowi obchodzić je w tradycyjnie świątecznym nastroju”.

Odległe są czasy, kiedy podobne uroczystości przebiegały jak po masle. Wtedy w Anglii było jeszcze dość masła. Obecnie uroczysty nastrój trzeba pobudzać z konieczności margaryną i osładzać gorzką codzienną rzeczywistość przy pomocy

dodatkowych racji cukru. Przy czym koła rządzące zmuszone są, niewątpliwie na użytek zewnętrzny, uzasadniać „historyczną koniecznością” swą nadspodziewaną „hojność”.

Funt cukru i ćwierć funta margaryny ma zapewnić „święteczny nastrój” obywatela angielskiego podczas dni koronacji.

Uroczystości i dodatkowe przydziały kończą się szybko. Natomiast budżet zbrojeniowy, coraz nieznowniejsza konkurencja amerykańska na rynkach światowych, wzrastające bezrobocie i spadek stopy życiowej szerokich mas — pozostają. Margaryna nie jest jednak masłem, a funt cukru „krzepi” — ale nie na długo. Wie o tym społeczeństwo angielskie.

Dlatego jest rzeczą wątpliwą czy środki przyjęte przez angielskie koła rządzące mogą dać zamierzony efekt. Dodatkowe racje i koronacja nie osłodzią rzeczywistości. (k)

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

A. M. Liberman — ORGANIZACJA WEWNĄTRZ-ZAKŁADOWEGO ROZRACHUNKU GOSPODARCZEGO W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO. Tłumaczył z rosyjskiego E. Krajewski. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952. Str. 216.

Autor omawia doświadczenia radzieckiego przemysłu bawelnianego w dziedzinie organizacji wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. Operując konkretnymi przykładami autor podaje wskazówki dotyczące warunków wprowadzenia rozrachunku gospodarczego, metodologii planowania wykonawczego oraz ustalania i analizy wyników działalności oddziałów i brygad przedsiębiorstwa przemysłu bawelnianego, pozostających na rozrachunku gospodarczym.

Praca przeznaczona jest dla pracowników planowania, księgowości, inżyniersko-technicznych oraz pracowników w zakładach przemysłu bawelnianego i innych przemysłów włókienniczych.

Jerzy Rachwański — ROZRACHUNEK GOSPODARCZY I PLANOWANIE W PRZEDSIĘBIORSTWIE PRZEMYSŁOWYM. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952. Str. 93.

Tematem książki jest omówienie zagadnienia rozrachunku gospodarczego i planowania wewnątrzzakładowego w zastosowaniu do zakładu przemysłu lekkiego.

Autor naświetla rolę rozrachunku gospodarczego w ekonomice socjalistycznej, rozwój rozrachunku gospodarczego w przemyśle ZSRR i w Polsce, formy rozrachunku gospodarczego, organizacyjne przygotowanie przedsiębiorstwa do wprowadzenia wewnętrznego rozrachunku gospodarczego oraz planowanie wewnątrzzakładowe.

Książka przeznaczona jest dla pracowników przemysłu, zajmujących się zagadnieniem planowania i organizacji wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego oraz sprawami finansowymi, jak również dla studentów wyższych uczelni ekonomicznych.

Mgr Cecylia Bitter — ORGANIZACJA ŻYWIENIA PRACOWNIKÓW W ZAKŁADACH PRODUKCYJNYCH. (Instytut Handlu i Żywienia Zbiorowego). Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952. Str. 108.

Praca poświęcona jest zagadnieniu organizacji żywienia pracowników w dużych zakładach produkcyjnych, jak kopalnie, huty, fabryki itp.

Autorka, wskazując na doświadczenia radzieckie, omawia zasady higieny żywienia zbiorowego oraz organizacji produkcji i pracy w stołówkach, nie wyłączając zagadnienia lokalizacji i urządzenia pomieszczeń przeznaczonych na stołówki pracownicze oraz urządzeń służących do zaopatrywania w surowce. Pożyteczną i pouczającą częścią pracy jest omówienie rozwiązań organizacyjnego konkretnego zakładu żywienia zbiorowego przy większym przedsiębiorstwie przemysłowym. Ważnym uzupełnieniem pracy jest szereg załączonych zestawień, tabel i wzorów, które powinny stanowić dużą pomoc przy organizowaniu zakładu żywienia zbiorowego.

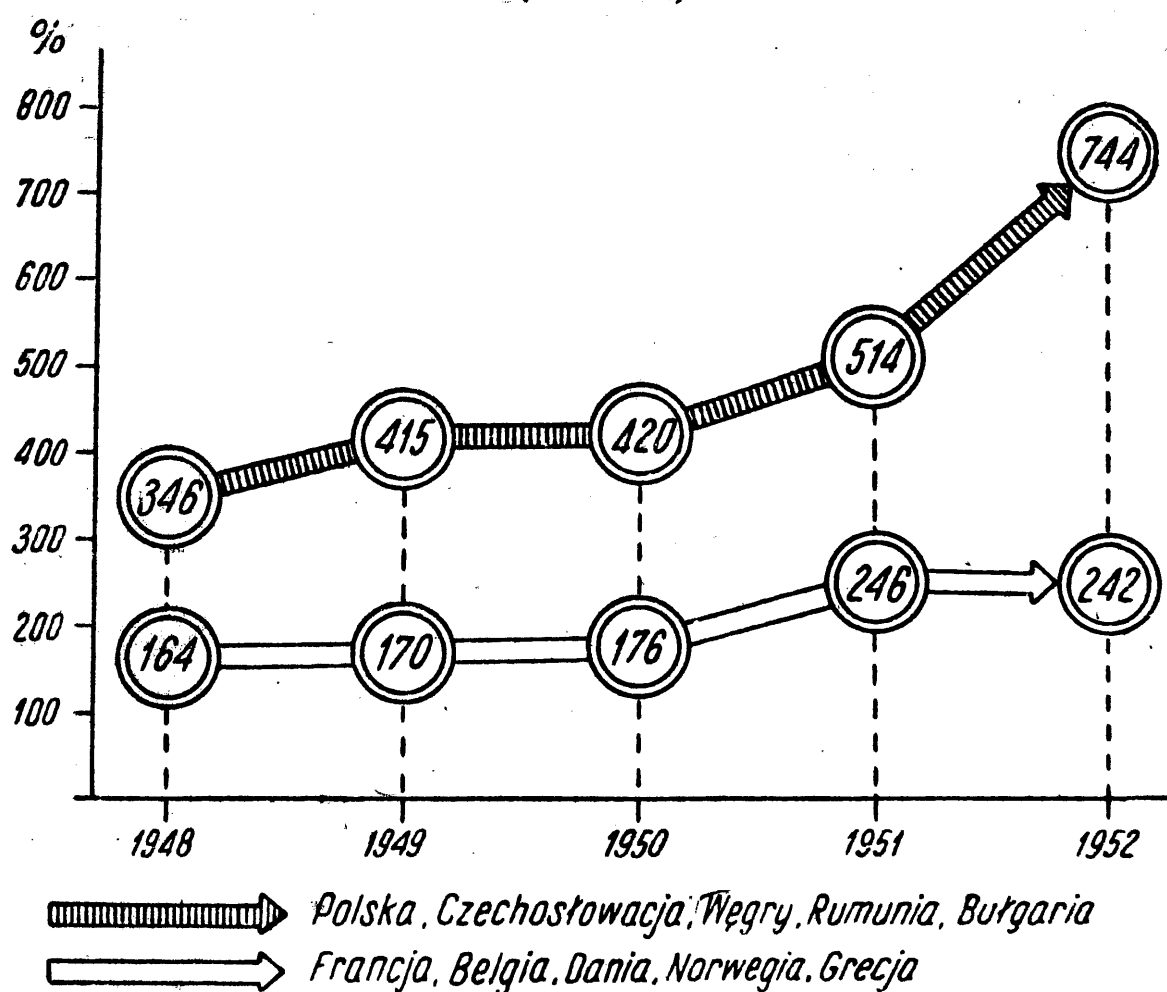
Książka przeznaczona jest dla organizatorów żywienia pracowników w zakładach produkcyjnych, kierowników stołówek, architektów projektujących pomieszczenia przeznaczone na stołówki pracownicze oraz dla studentów specjalizujących się w dziedzinie żywienia zbiorowego.

PRZEPISY PRAWA PRACY — opracowali: Eugenia Pragierowa, Jerzy Licki, Stefan Szymorowski. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1952. Część pierwsza str. 930, część druga str. 736. Wydanie II uzupełnione.

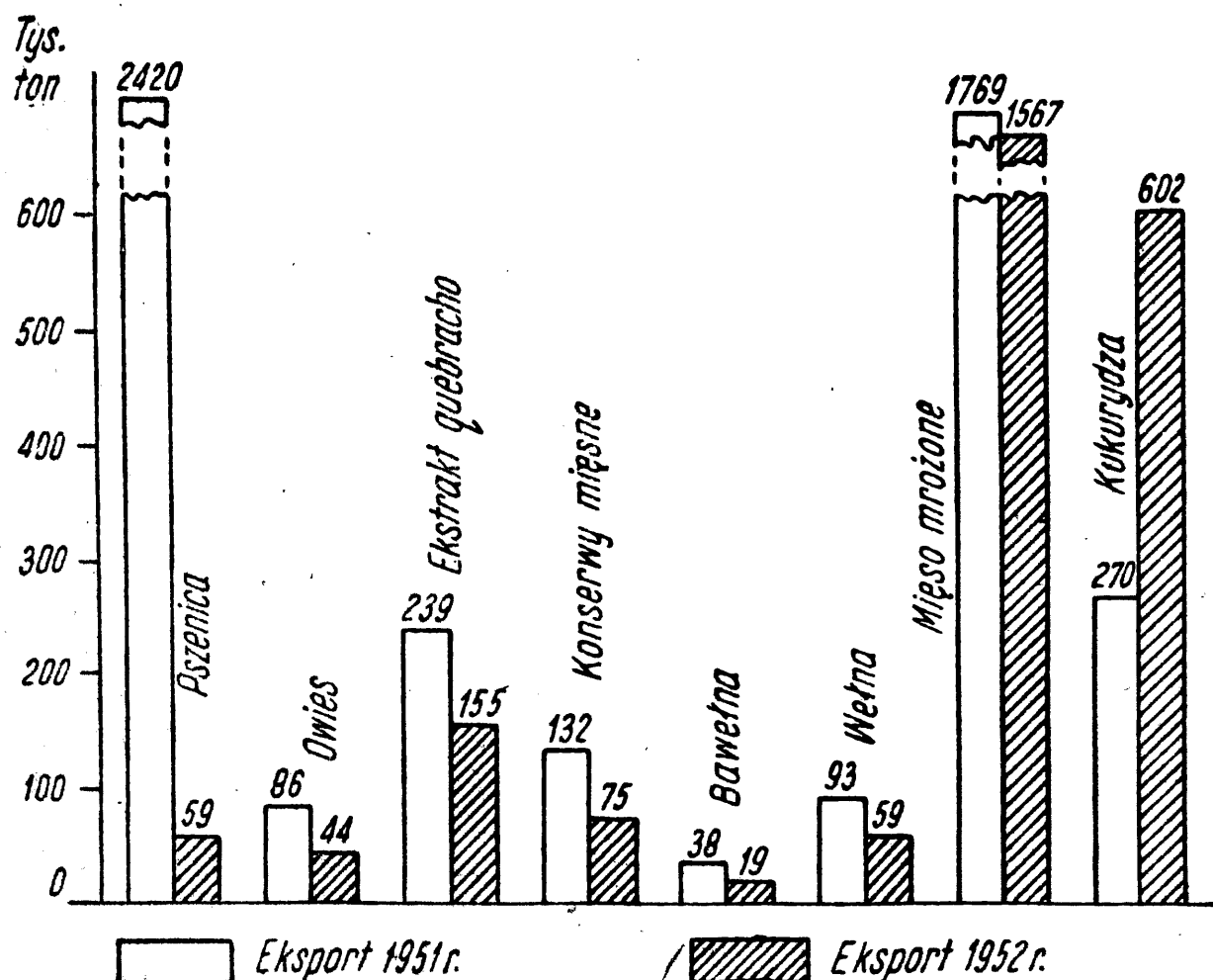
W części pierwszej podane są przepisy prawne dotyczące postanowień ogólnych, związków zawodowych, współzawodnictwa pracy, wynalazczości pracowniczey, norm pracy i jakości produkcji, stosunku pracy, odpowiedzialności materialnej pracowników, sporów ze stosunku pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz chorób zawodowych, czasu pracy, urlopów i wczasów pracowniczych, ochrony pracy kobiet i młodocianych, nadzoru nad warunkami pracy.

Część druga zawiera przepisy dotyczące płacy, zatrudnienia, produktywizacji inwalidów, hoteli robotniczych, szkolenia zawodowego, „Służby Polsce”, akcji socjalnej, pracowniczych ogrodów działkowych, kas zapomogowo-pożyczkowych, funduszu zakładowego i funduszu popierania produkcji ubocznej, mieszkań służbowych i zakładowych, stołówek pracowniczych — oddziałów zaopatrzenia robotniczego, przepisów związkowych. Ponadto część ta zawiera wykaz ważniejszych aktów normatywnych, ogłoszonych w okresie od dnia 1 lipca 1952 r. do dnia 1 września 1952 r. oraz załącznik — akty międzynarodowe.

Rozwój handlu zagranicznego (eksport i import) krajów demokracji ludowej i niektórych europejskich krajów kapitalistycznych.
(1946 — 100)



Eksport produktów rolnych z Argentyny w 1951 i 1952 r.
(w tys. ton; bawełna za 3 kwartały)



PO PRZEJŚCIU szeregu krajów europejskich na drogę budownictwa socjalizmu nastąpił rozpad jednolitego, wszechogarniającego rynku światowego. Imperializm zachodni, inspirowany przez monopolistyczny kapitał USA, w zamiarze przeszkodzenia krajom obozu pokoju w ich rozwoju zaczął stosować w stosunku do nich dyskryminację handlową.

Międzynarodowy kapitalizm przeliczył się jednak w swych rachubach. Polityka dyskryminacji handlowej uwydatniła różnice między dwoma rynkami, na jakie rozpadł się wszechogarniający rynek światowy. Podczas gdy rynek krajów kapitalistycznych gwałtownie się kurczy, rynek krajów obozu socjalizmu w szybkim tempie się rozwija. Naocznie można się o tym przekonać z podanego obok wykresu, z którego wynika, że podczas gdy handel zagraniczny (import i eksport) 5 krajów demokracji ludowej wzrósł w ciągu ostatnich 6 lat ponad 7-krotnie, handel zagraniczny 5 państw kapitalistycznych podniósł się w tym samym okresie zaledwie 2,4 razy. Wypada przy tym nadmienić, że pewne ożywienie w latach 1950—52 należy wytłumaczyć rozszerzeniem handlu materiałami zbrojeniowymi w okresie agresji amerykańskiej w Korei.

Na przykładzie Argentyny, kraju wyraźnie rolniczego, można przekonać się, jak dalece cierpi gospodarka państw kapitalistycznych na skutek hegemonii monopolistycznego kapitału USA. Z podanych obok danych wynika, że kraj, który zawsze był światowym dostawcą produktów rolnych, a szczególnie mięsa, zmuszony był w 1952 r. do znacznego zredukowania eksportu tych artykułów na skutek upadku gospodarczego.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-20-22. Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG CP¹ — P/C24/53. Podp. do druku 11.II.53. Druk uk. 14.II.53. Nakł. 7220. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 43. Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego, Warszawa Zam. Nr 671/C. 4-B-12222